

GŁOS KATOLICKI

Nr 43 (2028) Rok XLIV 8.12.2002

... Bądź
pozdrowiona,
pełna łaski,
Pan z Tobą...

(Łk 1, 28)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

- 9 listopada -
uroczystość niepokalanego poczęcia NMP

1,40 euro

D. Velazquez - "Niepokalane Poczęcie" - 1619r.



To tak, jakbyś sam doręczył pieniądze.

Gdy potrzebujesz wysłać pieniądze, chcesz być pewny, że dotrą bezpiecznie.

Zapewni Ci to Western Union. Korzystanie z pośrednictwa Western Union jest tak bezpieczne, jak gdybyś pieniądze dostarczał sam.

Właśnie ze względu na bezpieczeństwo zaufały nam miliony ludzi na całym świecie, powierzając nam przesyłanie swoich pieniędzy.

Dzięki ogólnoświatowej sieci placówek, pieniądze docierają do odbiorcy bardzo szybko*. Co więcej, aby korzystać z naszych usług nie musisz posiadać rachunku bankowego.

Western Union jest wyspecjalizowane w przekazach pieniężnych. Nie ma bezpieczniejszego sposobu na przesyłanie Twoich pieniędzy.

WESTERN UNION | TRANSFERT D'ARGENT™

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne.™

Usługa dostępna we Francji:

LA POSTE 

0825 00 98 98

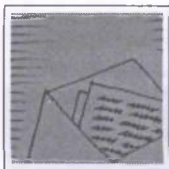
Numéro indigo: 0,15 Euro TTC/min

CCF 

Bureau de change

01 40 51 28 46

*Uwaga! Mogą być zastosowane pewne ograniczenia dotyczące usług i czasu jej trwania. Więcej informacji udziela wydzielone stoisko.



telegram do Czytelników

8 grudnia 2002

Dzisiaj niektórzy mogą już odpowiedzieć sobie na pytanie, ile otrzymali prezentów, a ile różg. Nie wiadomo jednak, czy wszyscy z obdarowanych postavili sobie pytanie: jaki użytek zrobią z podarunków. Patrząc na pojawiających się tu i ówdzie naśladowców św. Mikołaja należy domniemywać, że więcej jest osób uradowanych niż zmartwionych. Przed wszystkimi rysuje się jednak kolejna szansa – Gwiazdka. (x.T.D.)

PS. A swoją drogą, trzeba pomyśleć o kartkach świątecznych, bo one też mogą być serdecznym znakiem pamięci.

NIEPOKALANE POCZĘCIE

8 grudnia 1854 roku Kościół katolicki uznał Niepokalane Poczęcie Maryi za dogmat wiary. Kult zatwierdzony przez papieża Piusa IX długo był przedmiotem nie kończących się dyskusji i sporów; szczególnie w katolickiej Hiszpanii, gdzie



wywoływał wiele emocji. W 1615 roku mieszkańcy Sewilli zażądali od swoich duchownych skierowania bezpośredniej prośby do Ojca Świętego. Oczekiwali definitywnej odpowiedzi Stolicy Apostolskiej, potwierdzającej legalność pobożnościowych praktyk. Równocześnie, nad trudnym teologicznym zagadnieniem, pracowało dwóch hiszpańskich humanistów, Alfonso Sobrino i Francisco Pacheco. W tym samym czasie, gdy proszono Papieża o werdykt, opublikowali swoje rozprawy. Rozważania na temat Niepokalanego Poczęcia Maryi ukazały się w 1620 roku. Pacheco był również malarzem obracającym się w

znaczących kręgach artystycznych, literackich i duchownych Sewilli. Intelktualno-artystyczną elitę stanowili wtedy jezuiti. To oni byli inspiratorami wielu ikonograficznych reguł, opublikowanych z czasem w dziele „Arte de la pintura”.

Diego Velazquez miał wówczas dwadzieścia jeden lat. Mieszkał i malował w Sewilli. Jako młody adept sztuki malarskiej, znany w swoim środowisku z niebywałego talentu, uczęszczał do pracowni Francisco Pacheco. Był na pewno poinformowany o koncepcji i wizji, zarówno teologicznej jak i malarskiej, swego mistrza. Mistrz Francisco w owym czasie stworzył dwa różne malarskie dzieła, traktujące o Niepokalanym Poczęciu. Pierwsze, datowane na rok 1621, i drugie, powstałe w 1624, inspirowane było rozdziałem z Apokalipsy świętego Jana.

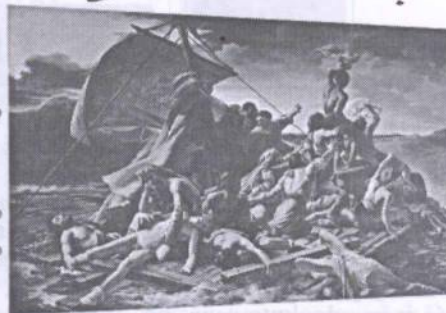
W swoich rozważaniach nauczyciel Velazqueza widział Maryję jako młodzieńką pannę dwunasto-, trzynastoletnią, ubraną w białą tunikę i niebieski płaszcz. Jej stopy miały dotykać sierpa księżycowego, którego ostre końce musiały być zwrócone do dołu, a cała postać powinna być otoczona słonecznym nimbem koloru ochry i bieli. Na długich blond włosach artysta umieścił koronę, a głowę Niepokalanej przyozdobił dwunastoma gwiazdami.

Jeżeli ktoś odwiedził sewilską katedrę oraz tamtejszy kościół świętego Wawrzyńca, może porównać dwa obrazy i przekonać się, iż na jednym – tym z katedry – głowa Maryi przystrojona została koroną, na drugim zaś, ubrana w czerwoną tunikę. Najświętsza Panienka nie nosi korony.

Ciąg dalszy na str. 10-11

z satyrycznej teki L.B.

- WYPISZ, WYMALUJ: ROZBITKOWIE Z UNII WOLNOŚCI...



Powtórka z Luwru: Géricault

(RYS. LESZEK BIERNACKI)

kartki z kalendarza

KALWARIA WILEŃSKA

Otrzymałem właśnie tomik wydany przez białostocki Oddział Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, i wróciły wspomnienia. Nie pamiętam już, który to był rok, na pewno jeszcze za sekretarza tow. Leonida Breżniewa, w realiach ZSRR. Podczas kolejnego pobytu wśród rodaków w Wilnie otrzymałem propozycję, by pojechać do Werek. Przed wojną najlepiej było odbyć taką wycieczkę statkiem parowym lub łodzią w górę Wilii. Można było wówczas spoglądać z rzeki na Górę Zamkową, podziwiać kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu, a nade wszystko radować oczy pięknymi krajobrazami. Po godzinie podpływało się pod kościół i b. klasztor Trynitarzy z początków XVIII w., a po następnym kwadransie do przystani w Werkach. Tu należało zwiedzić pozostałości po dawnym pałacu i park oraz podziwiać cudne widoki, a wypadało wybrać się także na spacer nad tak zwane zielone jeziora.

Większą jednak sławą od samych Werek cieszyła się pobliska Kalwaria z kościołem i klasztorem Dominikanów oraz stacjami Męki Pańskiej. Kilka razy w roku z Wilna, a także z bardziej



odległych miejscowości, ruszali do tego świętego miejsca pielgrzymi. Wiele ich wędrowało tu zwłaszcza na Zielone Świątki.

Kiedy ja znalazłem się w Kalwarii Wileńskiej, nie było tłumów, kapliczek, widomych znaków sacrum poza kościołem. Kolega pokazał mi krzyże wysypywane piaskiem lub wykładane kamieniami na miejscach, gdzie stały stacje Drogi Krzyżowej. Pokazał też miejsce wiecznego spoczynku

ku żołnierzy Armii Krajowej, poległych w bitwie rozegranej 13 czerwca 1944 r. pod Krawczunami. Poległo w niej ponad 80 partyzantów z 2 Zgrupowania AK. Większość zwłok przewieziono do Kalwarii i pochowano w pobliżu kapliczki św. Weroniki. Grób zbiorowy bohaterów był systematycznie niszczone, a w 1973 r. władze nakazały jego całkowitą likwidację. Zaczęto ekshumację, wydobyte szczątki przenoszono na teren cmentarza przykościelnego. Ludność stawiała jednak opór, sprawa nabierała rozgłosu i ostatecznie prace przerwano.

Ciąg dalszy na str. 8



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA ADWENTU - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 40,1-5.9-11

Czytanie z Księgi proroka Izajasza
 „Pocieszcie, pocieszcie mój lud!” - mówi wasz Bóg. „Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie swe grzechy”. Głos się rozlega: „Przygotujcie na pustyni drogę dla Pana, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu! Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką. Wtedy się chwala Pana objawi, zobaczy ją wszelkie ciało, bo powiedziały to usta Pana”. Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: „Oto wasz Bóg!” Oto Pan, Bóg, przychodzi z mocą i ramię Jego dzierży władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata. Podobnie pasterz pasie swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karwiące prowadzi łagodnie.

DRUGIE CZYTANIE

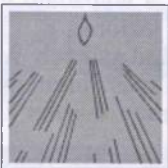
2 P 3,8-14

Czytanie z Drugiego listu św. Piotra
 Umiłowani, niech to jedno nie będzie dla was tajne, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat - jak jeden dzień. Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy, bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka, ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną spalone. Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią. Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i ziemi nowej, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby On was zastał bez plamy i skazy, w pokoju.

EWANGELIA

Mk 1,1-8

Słowa Ewangelii według św. Marka
 Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. Jak jest napisane u proroka Izajasza: „Oto ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”. Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordanie, wyznając przy tym swe grzechy. Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym. I tak głosił: „Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemiy u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzącić was będzie Duchem Świętym”.



Wiele zewnętrznych znaków przypominają nam o zbliżających się świętach Bożego Narodzenia. Reklamy i dekoracje, ożywiony ruch w sklepach w poszukiwaniu świątecznych prezentów, choinki przedwcześnie zapalające się w naszych oknach. Dla wielu ludzi „udane” święta to ilość sprzedanego czy zakupionego towaru, otrzymanie ładnego prezentu, spotkania przy „suto” zastawionym stole, ciekawe wyjazdy czy też odespanie godzin „zarwanych” w przedświątecznym nawale pracy. Często więc, okres Adwentu zaciera się i sprowadza tylko do wymiarów komercji, konsumpcji i zewnętrznych doznań. Tak widziany i doświadczany Adwent, jakże bardzo odbiega od tego, który wynieśliśmy z naszego dzieciństwa, z naszych wspomnień, jakie nosimy w sercu i w pamięci. Okres Bożego Narodzenia, to również - zwłaszcza w naszej polskiej tradycji - okazja do pogłębienia i odnowienia międzyludzkich relacji: małżeńskich, rodzinnych, sąsiedzkich czy przyjacielskich. Cała atmosfera tych świąt sprzyja temu, by odnaleźć drogę do pojednania, uleczenia ran i zbliżenia się ku sobie. W niejednym sercu, w adwentowym oczekiwaniu, narasta pragnienie i nadzieja na odnalezienie drogi do serca drugiego człowieka; drogi, która może przez miniony czas, zarosła chwastami lub, na której po-

ADWENTOWA DROGA KU BOGU I CZŁOWIEKOWI..

jawiły się mury oziębłości, zapomnienia, zdrady. Myśl o tej drodze ku człowiekowi otwiera nasze serca na Boga. Zaś droga ku Bogu prowadzi do otwarcia się na człowieka.

Istotą Adwentu jest nasze osobiste otwarcie na przyjęcie Boga, który przychodzi do nas w drugim człowieku. Relacja z Bogiem, jak i z człowiekiem, nie jest bowiem czymś statycznym. Jest to relacja dynamiczna i żywa, tak jak żywa i twórcza jest miłość. Winna być ona ubogacana i pogłębiana. Może wzrastać lub ubożeć, mieć piękne i wzniosłe chwile, ale też monotonne i zimne. Może być raniona, a nawet zniszczona. Zawsze jednak, zarówno w odniesieniu do Boga, jak i człowieka, może się odrodzić i pogłębić.

Adwent jest takim błogosławionym czasem, kiedy to możemy zatrzymać się i spojrzeć w swoje wnętrze, aby zobaczyć jak wygląda moja relacja z Bogiem oraz z człowiekiem. Liturgia Słowa dzisiejszej niedzieli przypomina nam o tym, co uczynić w tym okresie, aby nasze serce otwarło się i było gotowe oraz zdolne przyjąć Miłość, czyli Boga. Prorok Jan Chrzciciel jasno i mocno mówi: „nawróćcie się”. Nawrócić się, to zejść z drogi zła i grzechu, a wejść na drogę miłości i dobra. Punktem wyjścia jest podjęcie decyzji, że

ja chcę to uczynić. Następnie muszę zobaczyć i uznać w sobie te wady i grzechy, które utrudniają lub opóźniają działanie Boga w nas i przez nas. Mogą to być: pycha czy zazdrość, egoizm i obojętność na drugiego człowieka, chciwość oraz zbyt nie przywiązanie do rzeczy materialnych, jakaś wada lub nałóg, który niszczy moje relacje z Bogiem i bliźnimi. Trzeba prosić Boga o światło, aby pomógł nam to w sobie rozpoznać, uznać i z tego się wyzwalać. Kolejnym istotnym etapem na tej drodze będzie nasze oczyszczenie, które dokona się przez spotkanie z Miłosierną Miłością Boga w sakramencie pojednania. Ta adwentowa droga jednak kosztuje, wymaga ofiary i wyrzeczenia, a często sprawia ból. Z tej ofiary i bólu rodzi się jednak radość, pokój i pogłębiona relacja miłości z Bogiem i z człowiekiem. Adwent przypomina nam, że Bóg daje nam jeszcze czas na uporządkowanie drogi naszego życia. Dla wielu będzie to bowiem ostatni Adwent ziemskiego życia. Kościół zaś daje nam pomocne środki i pokarm, aby na tej drodze się odnaleźć i nie zgubić. Weźmy sobie do serca słowa św. Piotra z II czytania: „Umiłowani, oczekując (przyjścia Pana), starajcie się, aby On was zastał bez plamy i skazy, w pokoju”.

Ks. RYSZARD GÓRSKI

ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (6)

ROZDZIAŁ II - Tajemnice Chrystusa. Tajemnice Matki.

RÓŻANIEC
STRESZCZENIEM EWANGELII

18. W kontemplację oblicza Chrystusa nie można wejść inaczej, jak słuchając w Duchu Świętym głosu Ojca, bo nikt nie zna Syna, tylko Ojciec (Mt 11, 27). W okolicach Cezarei Filipowej, wobec wyznania Piotra, Jezus wyraźnie określa, gdzie jest źródło tej tak jasnej intuicji co do Jego tożsamości: Nie objawiły ci tego ciała i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie (Mt 16, 17). Konieczne jest zatem objawienie dane z wysoka. By je móc przyjąć, trzeba przybrać postawę słuchania: Tylko doświadczenie milczenia i modlitwy stwarza odpowiednie podłoże, na którym może dojrzeć i rozwinąć się bardziej prawdziwe, adekwatne i spójne poznanie tajemnicy.²⁷

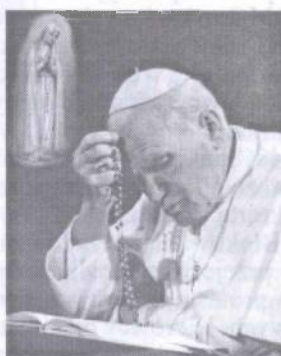
Różaniec jest jedną z tradycyjnych dróg modlitwy chrześcijańskiej stosowanej do kontemplowania oblicza Chrystusa. Tak opisał go Papież Paweł VI: Różaniec, ponieważ opiera się na Ewangelii i odnosi się, jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i Odkupienia ludzi, trzeba uważać za modlitwę, która w pełni posiada znamie chrystologiczne. Albowiem jego charakterystyczny element, mianowicie litanijne powtarzanie pozdrowienia anielskiego „Zdrowaś Maryjo”, przynosi również nieustanną chwałę Chrystusowi, do którego - jako do ostatecznego kresu - odnosi się zapowiedź anioła i pozdrowienie matki Chrzciela: „Błogosławiony owoc żywota Twojego” (Łk 1, 42). Co więcej, powtarzanie słów „Zdrowaś Maryjo” jest jakby kanwą, na której rozwija się kontemplacja tajemnic. Chrystus bowiem wskazywany w każdym pozdrowieniu anielskim jest tym samym Chrystusem, którego kolejno wypowiadane tajemnice ukazują jako Syna Bożego i jako Syna Dziewicy.²⁸

STOSOWNE UZUPEŁNIENIE

19. Różaniec w formie, jaka przyjęła się w najbardziej rozpowszechnionej praktyce, zatwierdzonej przez władze kościelne, wskazuje tylko niektóre spośród tak licznych tajemnic życia Chrystusa. Taki wybór podyktował pierwotny schemat tej modlitwy, nawiązujący do liczby 150 Psalmów.

Uważam jednak, że aby rozwinąć chrystologiczny wymiar różańca, stosowne byłoby uzupełnienie, które - pozostawione swobodnemu wyborowi jednostek i wspólnot - pozwoliłoby objąć także tajemnice życia publicznego Chrystusa między chrztem w Jordanie a męką. W tych właśnie tajemnicach kontemplujemy ważne aspekty Osoby Chrystusa jako Tego, kto definitywnie objawił Boga. On jest Tym, który - ogłoszony przy chrzcie umiłowanym Synem Ojca - zwiastuje nadejście Królestwa, świadczy o nim swymi czynami, obwieszcza jego wymogi. To w latach życia publicznego misterium Chrystusa

objawia się ze specjalnego tytułu jako tajemnica światła: Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata (J 9, 5). Aby różaniec w pełniejszy sposób można było nazwać



„streszczeniem Ewangelii”, jest zatem stosowne, żeby po przypomnieniu Wcielenia i ukrytego życia Chrystusa (tajemnice radosne), a przed zatrzymaniem się nad cierpieniami męki (tajemnice bolesne) i nad triumfem zmartwychwstania (tajemnice chwalebne) rozważać również pewne momenty życia publicznego o szczególnej wadze (tajemnice światła). To uzupełnienie o nowe tajemnice, w niczym nie szkodząc żadnemu z istotnych aspektów tradycyjnego układu tej modlitwy, ma sprawić, że będzie ona przeżywana w duchowości chrześcijańskiej z nowym zainteresowaniem jako rzeczywiste wprowadzenie w głębię Serca Jezusa Chrystusa, oceanu radości i światła, boleści i chwały.

Tajemnice Radosne

20. Pierwszy cykl - „tajemnic radosnych” - rzeczywiście znamionuje radość promieniująca z wydarzenia Wcielenia. Jest to widoczne od chwili zwiastowania, gdy pozdrowienie Dziewicy z Nazaretu przez Gabriela łączy się z wezwaniem do radości mesjańskiej: Raduj się, Maryjo. W tej zapowiedzi osiąga swój cel cała historia zbawienia, a nawet poniekąd sama historia świata. Jeśli bowiem planem Ojca jest zjednoczenie wszystkiego w Chrystusie (por. Ef 1, 10), to w jakiś sposób całego wszechświata dosięga Boska łaskawość, z jaką Ojciec pochyla się nad Maryją, by uczynić Ją Matką swego Syna. Cała ludzkość jest niejako objęta owym *fiat* - „niech się stanie” - którym z gotowością odpowiada Ona na wolę Boga.

Pod znakiem radości jest dalej scena spotkania z Elżbietą, w której sam głos Maryi i obecność Chrystusa w Jej łonie sprawiają, że Jan poruszył się z radości (por. Łk 1, 44). W wesele obfituje scena z Betlejem, w której narodzenie Bożego Dziecięcia, Zbawiciela świata, aniołowie opiewają i ogłaszają pasterzom właśnie jako radość wielką (Łk 2, 10).

C.d.n.

Przypisy:

27 Jan Paweł II, *List apost. Novo millennio ineunte*, (6 stycznia 2001), 20: AAS 93 (2001), 279. 28 *Adhort. apost. Marialis cultus* (2 lutego 1974), 46: AAS 66 (1974), 155.



życie Kościoła

KRAJ

□ Na Jasnej Górze zakończyły się rekolekcje polskich biskupów. Nauki głosił w tym roku o. Raniero Cantalamessa, kapucyn z Watykanu. Swoje konferencje o. Cantalamessa przygotował w oparciu o drugi rozdział Dziejów Apostolskich - opowiadania o Pięćdziesiątnicy. Watykański gość w oparciu o Pismo Święte przypomniał Jezusowe orędzie nadziei i odwagi. Episkopat Polski jest jednym z nielicznych w Europie, który odprawia wspólne rekolekcje.

□ Katedra sandomierska nie pomieściła kilku tysięcy wiernych, którzy przybyli powitać nowego biskupa Andrzeja Dzięgę. Hierarcha przyjął z rąk abp. Kowalczyka insygnia władzy biskupiej - pierścień, mitrę i pastorał. Po uroczystym ingresie, czyli pierwszym wejściu biskupa-nominata do katedry, szafarz święceń - abp Józef Kowalczyk - koncelebrował Mszę św. razem z niemal 40 arcybiskupami i biskupami. Liczną grupę uczestników uroczystości stanowili pracownicy KUL z rektorem ks. prof. Andrzejem Szostkiem i Radą Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, którego ks. Dzięga jest dziekanem.

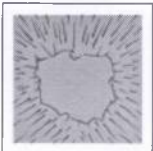
WATYKAN

□ Stolica Apostolska nie wyklucza, że zostanie pełnoprawnym członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych - powiedział kard. Sodano dziennikowi „Corriere della Sera”. Kard. Sodano wypowiedział się także na temat przyszłej konstytucji Unii Europejskiej. Podkreślił, że Stolica Apostolska oczekuje, że artykuł drugi tego dokumentu o wartościach nowej Europy zwróci uwagę na dziedzictwo chrześcijańskie naszego kontynentu.

□ We Włoszech rozpoczęła się kampania, zachęcająca do udziału w zbiórce na fundusz utrzymania księży. Powstał on w wyniku porozumienia zawartego z państwem na mocy nowego konkordatu z 1984 r. System wszedł w życie w 1989 r. i przewiduje, że księża otrzymywać będą od 843 do 1043 euro miesięcznie.

ZAGRANICA

□ Konferencja Biskupów Filipin po raz kolejny zaapelowała o zniesienie kary śmierci. Jak doniósł dziennik „Philippine Star”, sekretarz generalny Episkopatu Filipin ks. Hernando Coronel oświadczył, że wraz z innymi organizacjami kościelnymi oraz praw człowieka Kościół będzie uczestniczył w wywieraniu nacisku na rząd w tej sprawie. Przed 25 laty Filipiny po raz pierwszy postanowiły wstrzymać wykonywanie wyroków kary śmierci. Moratorium to zakończyło się w 1999 r. Obecnie w więzieniach na Filipinach przetrzymywanych jest ponad tysiąc osób skazanych na karę śmierci.



z kraju

□ Prezydent Kwaśniewski po obradach szczytu NATO w Pradze pojechał do Wilna, gdzie odebrał z rąk prezydenta V. Adamkusa okolicznościową złotą odznakę za wspieranie Litwy w przystępowaniu do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

□ Polscy parlamentarzyści udali się do Strasburga na specjalne posiedzenie Parlamentu Europejskiego. Z zaproszenia nie skorzystała Liga Polskich Rodzin, której posłowie stwierdzili, że wybrano ich jedynie do polskiego Sejmu i nie mają legitymacji do występowania w Strasburgu.

□ Rząd zmienił stanowisko negocjacyjne z UE w działach „budżet i finanse”. Strona polska będzie się domagała zmniejszenia składki członkowskiej w pierwszych latach po przyjęciu do Unii.

□ Trybunał Konstytucyjny uznał ustawę o abolicji podatkowej i deklaracjach majątkowych za niezgodną z ustawą zasadniczą. Projekt rządowy okazał się zdaniem sędziów Trybunału wyjątkowym buble. Opozycja zażądała dymisji ministra finansów G. Kołodki. Zgodnie z oczekiwaniami Kołodko zostanie uratowany dzięki Samoobronie, która postanowiła wstrzymać się od głosu w tej sprawie. Fiasko złej ustawy dodatkowo powiększy dziurę budżetową.

□ Sejm przyjął rządowy plan budżetu na 2003 rok. Zakłada on wydatki rzędu 193,6 miliardów złotych, a dochody na poziomie 154,9 miliardów, co oznacza deficyt roczny w wysokości 38,7 miliardów. Za budżetem głosowało 249 posłów, przeciw było 150.

□ Koalicja rządowa przegłosowała w Sejmie podwyżkę stawek na ubezpieczenia zdrowotne. Wzrastają one z 7,7% do 8%.

Sejm nie zgodził się przyznać Warszawie 100 milionów złotych na kontynuację budowy stołecznego metra. Prezydent stolicy Lech Kaczyński nazwał głosowanie „bezczelną decyzją” i „zestmą”. Jego zdaniem pieniądze znalazłyby się natychmiast, gdyby prezydentem Warszawy został kandydat SLD.

□ Janusz Korwin-Mikke zrezygnował z funkcji prezesa Unii Polityki Realnej. Jego następcą został 25-letni polityk St. Wojtera, do tej pory szef Kolibra (młodzieżówki konserwatywnych liberałów).

□ Miller zapowiada zmiany kadrowe w lokalnych strukturach SLD - po przegranych wyborach samorządowych.

□ Port w Gdyni odwiedziły okręty wojenne z Zespołu Sił Szybkiego Reagowania NATO.

□ Prymas Polski ks. Józef kardynał Glemp zainaugurował symbolicznie bu-

downą świątyni Bożej Opatrzności, która ma zostać ukończona w 2007 roku.

□ W styczniu 2003 roku rozpocznie się rozprawa apelacyjna funkcjonariuszy ZOMO oskarżonych o użycie broni w 1981 roku podczas pacyfikacji strajku w kopalni „Wujek”. Milicjanci i ich mocodawcy, jak dotąd nigdy nie zostali ukarani.

□ 48% ankietowanych Polaków stwierdza, że nie czuje się związana z firmą, w której pracuje.

□ Blokowanie skrzyżowań przez wolno przejeżdżające ciężarówki, to forma protestu krajowych firm transportowych. Kierowcy manifestowali w ten sposób przeciw nadmiernemu obciążeniu podatkowemu swoich firm.

□ W 20 kopalniach rozpoczęło już głodówkę ponad 100 górników. Z każdym dniem do głodówki mają przystępować następni. Tę formę zorganizował związek Sierpień 80. Pozostałe centrale związkowe przygotowują inne formy manifestacji. Rządowe plany restrukturyzacji górnicy uznają za niewystarczające i powodujące bezrobocie.

□ Protestują też pracownicy szpitala Rydygiera we Wrocławiu. Katastrofalna sytuacja panuje też w innych placówkach służby zdrowia, gdzie personel nie otrzymuje pensji, a pacjentom podaje się jeden posiłek dziennie.

□ Firma cukiernicza „Wawel” zamierza wybudować w Dobczycach pod Krakowem nową fabrykę. Na razie wyroby tej firmy są widoczne m.in. w sieci francuskiej „Tati”.

□ Archidiecezja katowicka przekazała do Afryki 400 ton maki pszennej zakupionej z zebranych datków.

□ Nieznani sprawcy sprofanowali cmentarz katolicki w Wyszkuwie na Śląsku.

□ Polska przyjęła uchodźców z Czech, których wcześniej zawrócono z granicy polsko-białoruskiej.

□ W Bieszczadach koło Ustrzyk Dolnych otwarto nowe przejście graniczne pomiędzy Polską a Ukrainą.

□ W Środzie Wielkopolskiej wybudowano najnowocześniejszy areszt w kraju. Jest wyposażony m.in. w elektroniczny system nadzoru. Warto jednak zwrócić uwagę, że na 101 miejsc dla więźniów przypada aż 52 pracowników.

□ Lekarz pogotowia, który przyjechał do chorego na Dolnym Śląsku, miał we krwi 3 promile alkoholu i nie był w stanie podjąć interwencji. Pacjent zmarł, lekarz trafił do izby wytrzeźwień.

□ Agata Wróbel zdobyła złoty medal w podnoszeniu ciężarów na Mistrzostwach Świata w Warszawie w najcięższej kategorii.

□ Kończąc informacje wieściami z krajowego sportu dodajmy jeszcze, że na czele piłkarskiej ligi po rundzie jesiennej jest Wisła Kraków.

CO TY NA TO, ŻE NATO TO NIE NATO?

Marzy mi się wehikuł czasu. Nacisnąłbym na taki pstryczek-magiczek i hajda w przeszłość. W lata osiemdziesiąte XX wieku, czyli w swoją młodość. I gdybym wtedy opowiadał swoim przyjaciółom od serca, nie mówiąc już o kumplach czy kolegach, że za dwadzieścia lat nie tylko Polska, Węgry i Czechy, ale i Estonia, Rumunia, Bułgaria i Słowacja, Litwa, Łotwa i Słowenia staną się członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego, to by na mnie oczy wybałuszyli i, mimo całej sympatii i przyjaźni, czym prędzej do czubków odwieźli. I trudno się dziwić takiej reakcji.

Po pierwsze w świadomości niejednego polskiego pięćdziesięciolatka NATO to samo zło w najczystszej formie. To piekło, imperializm i dyktowanie świata warunków przez Amerykanów. Ale to ostatnie chyba nie jest tak odległe od rzeczywistości, gdy się zerknie do francuskiej prasy. „Trafił pan z deszczu pod rybną” - stwierdził pewien znajomy Francuz, nie dość, że dobrze zorientowany, to jeszcze i sympatyk centroprawicy - „Wyjechał pan z komunistycznej i antyamerykańskiej Polski, by trafić do komunistycznej i kto wie czy nie jeszcze bardziej antyamerykańskiej Francji.” Po drugie - państwa nowoprzyjęte w latach osiemdziesiątych nie istniały. Wtedy mogłem z czystym sercem powiedzieć, że poza Islandią, Wyspami Owczymi i Finlandią, zjeździłem całą Europę. Dzisiaj już się tego nie da powiedzieć, bo przecież ileż nowych państw powstało w ciągu minionego dwudziestolecia. Nie wykluczone, że za kolejnych kilkanaście lat na mapie naszego kontynentu znajdzie się niepodległa Republika Korsykańska, Państwo Basków, Szkocja, Walia czy Rosyjsko-Białoruska Republika Ludowa.

Sojusz Północnoatlantycki wchłonął lwia część dawnego Paktu Warszawskiego.

Pytanie, czy to dobrze, jest na tyle przewrotne, że może pozwolić na szerszą perspektywę. Otóż zapowiedź, że może kiedyś do NATO zostaną przyjęte Gruzja czy Azerbejdżan, jest wyraźnym symptomem tego „kto tu rządzi” - na świecie - w pierwszej dekadzie XXI wieku. Amerykanie powolutku odgryzają kolejne kawałki tortu upieczonego po licznych przewrotach, zawaleniach się murów i po wiośnie ludów z Europy Środkowo-wschodniej. Mieć wpływy na Kaukazie to już jest spore osiągnięcie strategiczne. Jak na razie Rosja jest opatulona „kożuszkami” NATO po swojej zachodniej stronie, ale o Kaukaz też warto powalczyć. Dotychczas czołowym argumentem była ropa naftowa - teraz jednak chodzi także o wojnę z głównym wrogiem - z fanatyzmem muzułmańskim; z wypaczoną, wykoślawioną wersją islamu, która tak się ma do tej religii, jak kłamstwa Lenina o sprawiedliwym ustroju miały się do sprawiedliwości społecznej i do demokracji. Ten wróg jest równie bezwzględny i przebiegły jak NKWD, równie okrutny jak sowiecki gułag, ale za to znacznie lepiej zorganizowany i dysponujący nie gorszym zapleczem technologiczno-finansowym. Jest jednak ogromna różnica między al-Kaidą i ZSRR. Wtedy Amerykanie wiedzieli, że na wschód od Muru Berlińskiego czai się

nieprzyjaciół - teraz nie ma muru, a co więcej, wróg korzystając w sprytniejszy sposób, niż to robili agenci KGB z furtek zostawionych przez wolny świat, urzęduje pod tym samym dachem co zachodnia demokracja. Walczyć z takim przeciwnikiem trzeba mieć współników. Dlatego nikogo nie dziwi obecność w NATO Turcji, której od dawna powierzono rolę „przedmurza cywilizowanego islamu”. Wszak Sojusz Północnoatlantycki wolny jest od tego typu zastrzeżeń jak ma Unia Europejska. I też się temu trudno dziwić. Łatwiej jest zjednoczyć w jednych koszarach różne nacje, różne kultury i odmienne tradycje niż przy tym samym stole negocjacyjnym na temat rolnictwa doprowadzić do porozumienia wszystkich chrześcijan Europy, bo każdy kieruje się - w przypadku dopłat do rolnictwa - swoim interesem. Skoro muzułmański Azerbejdżan może grać w piłkę nożną w Mistrzostwach Europy to dlaczego miałby się nie bić w ramach NATO, tym bardziej, że przynależność do Sojuszu Północnoatlantyckiego jest pewną formą łagodzenia obyczajów, by nie rzecz - pacyfikacji czupurnych. Rosja ani miauknęła na temat przystąpienia do NATO Estonii, Łotwy i Litwy, bo ma zbyt przebiegłych dyplomatów, by stawiali na kartę z gatunku „rozdartych szat”, gdy to rozdanie jest z góry przegrane. W Rosji aż bulgocze od wielko-imperialistycznych tęsknot, a zatem tym lepiej, że ten ogromny kraj potulnych ludzi, zawsze rządzonych przez nieobliczalnych władców, będzie ujęty w kleszcze natowskiej - co by o tym nie mówić - to jednak demokracji. A że Amerykanie dyktują światu warunki? Ktoś musi. Byli Fenicjanie i Aleksander Macedoński, byli Rzymianie i Maurowie, Imperium Brytyjskie i III Rzesza, był i Związek Radziecki - więc może i dobrze, że w tej części świata, zagonieni mottem „Money makes the world go round” pojawili się Amerykanie. Wreszcie odetchną z ulgą Łotysze, Estończycy i Litwini, bo nawet jeśli Uncle Sam jest panem dziedzicem, to jest ludzkim panem i żyć pozwoli, a o bojarach z Kremla trudno byłoby to powiedzieć.

MAREK BRZEZIŃSKI

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

NN	100 euro
Mr Jean Kruger	
- Montereau Fault Yone	100 euro
Mme Jeannina Smolare	
- Abscon	100 euro
Mme Julia Buczek	
- Paris	70 euro
Mme Aleksandra Papierz	
- Paris	30 euro

*Ofiarodawcom składamy
serdeczne „Bóg zapłać”.*

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



ze świata

□ Szczyt NATO w Pradze zaprosił do uczestnictwa w Sojuszu Bułgarię, Estonię, Litwę, Łotwę, Rumunię, Słowację i Słowenię. NATO będzie liczyć obecnie 26 członków. W Czechach dyskutowano także o usprawnieniu struktur dowodzenia, powołaniu sił szybkiego reagowania i dostawach nowego sprzętu do walki z terroryzmem.

□ Po szczycie w Pradze prezydent USA udał się na rozmowy z prezydentem Rosji Wł. Putinem, które odbyły się w Carskim Siole. Następnie amerykański przywódca odwiedził Litwę i Rumunię, gdzie przemawiał na Placu Rewolucji do 100 tysięcy zebranych, którzy przyjęli jego dyskurs owacyjny.

□ Prezydent Czech V. Havel zaproponował utworzenie wspólnej czesko-słowacko-węgiersko-polskiej jednostki lotniczej. Warto przypomnieć, że Praga po powodzi, która dotknęła ten kraj, zrezygnowała z planów zakupu nowoczesnych myśliwców, co czeka jednak np. Polskę.

□ Rzecznik Stolicy Apostolskiej poinformował, że w przyszłym roku Ojciec Św. Jan Paweł II odwiedzi Hiszpanię. Nie podano dokładnej daty, ale ma to być 99 zagraniczna pielgrzymka papieża.

□ Przedterminowe wybory w Austrii wygrali konserwatyści z OeVP obecnego kanclerza Schuessela, którzy uzyskali 43,2%. Na drugim miejscu znaleźli się socjaldemokraci z SPOe - 36,5%. Słabo wypadła partia wolnościowców (FPÖ) J. Heidera, niedawnego koalicjanta konserwatystów, która skurczyła swój stan posiadania do 10,2%. Do parlamentu wejść jeszcze Zieloni, którzy uzyskali ponad 8%.

□ Szwajcarzy odrzucili w referendum projekt zaostrożenia polityki imigracyjnej. Przeciwnie głosowało jednak zaledwie 50,1%, a w większości kantonów projekt poparto. Ustawa nazywana w lewicowej prasie „ksenofobiczną” przewidywała jedynie minimalne ograniczenie napływu nowych kandydatów do azylu w Szwajcarii.

□ 14 państw UE, a także USA uznały prezydenta Białorusi za persona non grata i nie wydadzą mu wiz wjazdowych na swoje terytorium. Łukaszenka może podróżować w UE jedynie do Portugalii, która przewodniczy pracom KBiWE i współpracuje na tym polu także z Białorusią.

□ Na Ukrainie odbywają się obchody tzw. „wielkiego głodu”. W latach 1932-33 na sowieckiej Ukrainie zmarło od 5 do 12 milionów ludzi. Okres ten uważa się za celową eksterminację niechętnych kolektywizacji rolnictwa Ukraińców przez stalinowską władzę.

□ Senat USA zaakceptował utworzenie nowego ministerstwa - zajmującego się Bezpieczeństwem Kraju. Obok istniejących CIA i FBI będzie się ono zajmowało koordynacją walki z terroryzmem. Ministerstwu podporządkowano m.in. Urząd Imigracyjny.

□ Amerykańska Agencja Wywiadowcza - CIA twierdzi, że komunistyczna Korea Północna posiada już kilka bomb atomowych, a od połowy dekady będzie w stanie produkować do 50 takich bomb rocznie. Ta sama KRL-d „zdelegalizowała” amerykańską walutę - dolara. Wszyscy posiadacze takowych kont muszą obecnie rozliczać się w euro lub walutach innych krajów. Phenian wstrzymał także prace nad budową połączenia kolejowego z południowym sąsiadem.

□ Japonia zawiesiła rozmowy z Koreą Północną w sprawie przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych i handlowych. Powodem jest blokowanie przez Phenian informacji o porwanych przez tajnych agentów obywateli Japonii i ich potomków.

□ Hiszpański parlament przyjął ustawę oddającą hołd osobom walczącym w czasie wojny domowej po stronie czerwonych. Ciekawe, kto odda obecnie hołd znacznie większej ilości ofiar pomordowanych drugiej strony i jak wyglądałoby od strony gospodarczej wchodzenie Madrytu do UE po długoletnich rządach w tym kraju komunizmu?

□ Izraelscy żołnierze podczas starcia z Palestyńczykami zastrzelili funkcjonariusza ONZ. W Palestynie nadal trwają serie samobójczych zamachów i odwety ze strony armii.

□ Protesty przeciw zorganizowaniu wyborów Miss Word w Nigerii pociągnęły 215 ofiar śmiertelnych i setki rannych. Wybory Miss Piękności ostatecznie przeniesiono do Londynu.

□ We Francji rozpoczęły się blokady dróg. W odróżnieniu od Polski, chodzi jednak o przywileje pracowników. Ponieważ do świąt coraz bliżej należy się spodziewać protestów kolejnych grup zawodowych.

□ Międzynarodowy Fundusz Walutowy zawiesił wypłacanie rat kredytu dla Bułgarii. Powodem jest krytyka przez Fundusz budżetu rządowego. Sofia nie przejęła się restrykcjami oświadczając, że ma spore rezerwy walutowe.

□ Węgierski koncern paliwowy MOL kupił 31,6% akcji słowackiego monopolisty Slovnaftu.

□ Prognozy demograficzne dla Rosji brzmią katastrofalnie. Wg tamtejszych demografów, jeśli utrzymają się obecne tendencje, to w 2040 roku Rosja będzie liczyła zaledwie od 74 do 75 milionów ludzi. Z obecnych 154 milionów, które zamieszkują Rosję, aż 44 miliony żyje poniżej granicy ubóstwa.

□ Wg sondażu BBC największym człowiekiem w historii Wielkiej Brytanii był Winston Churchill.

Ciąg dalszy ze str. 3

KALWARIA WILEŃSKA

18 listopada 1990 roku można było odsłonić pomnik ku czci akowców poległych pod Krawczunami. Jest w pobliżu i pomnik poświęcony polskim zesłańcom.

ODLEGŁA HISTORIA

Wróćmy do początków Kalwarii Wileńskiej. Zamyśl jej budowy wyszedł od ks. biskupa Jerzego Białłozora, który w ten sposób chciał podziękować za uwolnienie Ojczyzny od wrogich wojsk. Na wzgórzu stanął w 1664 r. drewniany kościół, do którego od strony Wilii prowadzą okazałe schody. Świątynię tę przejęli dominikanie i oni w połowie XVIII w. zamienili budowlę drewnianą na murowaną pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Pańskiego, w stylu rokoka, z ładnymi wieżyczkami. Biskup J. Białłozor nie poprzestał jednak tylko na kościele, specjalnie pielgrzymował do Jerozolimy, by pod Wilnem urządzić Drogę Krzyżową i nawet tutejsze dróżki posypane zostały przywiezioną „ziemią świętą”. 9 czerwca 1669 r. miało miejsce uroczyste poświęcenie Kalwarii. Były wszystkie dzwony w Wilnie, przybyli licznie wierni, pierwszą Drogę Krzyżową poprowadził bp Aleksander Sapieha.

Szybko rozniosła się sława Kalwarii Wileńskiej, łączono pielgrzymowanie do Matki Boskiej Ostrobramskiej z nawiedzaniem stacji Męki Pańskiej. Spotkać tu można było Polaków, Litwinów, Białorusinów, przybyszów z całej Rzeczypospolitej. Powtarzano opowieści o nowych uzdrowieniach, o nawróceniach, siłę przeżyć skruszonych grzeszników. Niestety, nadciągały znów złe czasy, kolejnych najazdów wojsk rosyjskich, potem rozbiorów. W 1812 r. Francuzi zamienili czasowo kościół na szpital wojskowy, w następnych latach obca władza mnożyła zakazy i kontrole. Nie udało się wojskom polskim wyzwolić Wilna w 1831 r., nie przyniosło odmiany i powstanie styczniowe. Kult kalwaryjski jednak przetrwał, nie zarosły dróżki, nie popadły w ruinę kapliczki i bramy. Emma Jeleńska napisała w 1903 r.: „Corocznie, gdy słońce rozbiśnie nad krajem, powraca wiosenna, wezbrana, rwąca fala pielgrzymów, obmywająca stopy wileńskiej kalwarii, oblewa je łzami pokuty i składa pod krzyżem brzemie swe ciężkie...”.

W okresie międzywojennym Kalwaria Wileńska znów stała się znana w całej Polsce. Pielgrzymi przechodząc przez rzeczkę Cedron zdejmowali obuwie, obmywali twarz wodą, która wedle utrzymujących się przekonań miała moc leczenia ran. Widziano utrudzonych przybyszów wchodzących na kolanach na tutejszą Górę Oliwną. Dekretem papieża Piusa XI od 1931 r. pielgrzymi mogli otrzymać odpust zupełny po przebyciu Drogi Męki Pańskiej. A wszystko to działo się nadal w scenerii ładnych lasów i w symbiozie z gościnnymi mieszkańcami. W 1937 r. ukazał się przewodnik pióra ks. Wiktora Kochańskiego z rysunkami 18 kaplic i 7 bram jerozolimskich.

ZNISZCZENIE I ODBUDOWA

Po przegranej wrześniowej 1939 r. Wileńszczyzna przejściowo dostała się Litwinom, ci obrali ostry kurs antypolski, ale pozostali wierni katolicyzmowi. W czerwcu 1940 r. bezpośrednią władzę przejęli Sowieci, co oznaczało wprowadzanie programu przymusowej ateizacji. Wiosną następnego roku pielgrzymki nie mogły już swobodnie przybyć do Kalwarii Wileńskiej. Nie było tu spokoju i w następnych latach, czego dowodem jest również wspomniana już bitwa z Niemcami pod Krawczunami.

Najgorsze jednak zaczęło się w kilka lat po zakończeniu II wojny światowej. W 1948 r. dom parafialny został zamieniony na bazę turystyczną, zaczęto ośmieszanie Drogi Krzyżowej, surowe kary groziły za przyprowadzanie tu dzieci i młodzieży. Do Polski wyjechała część miejscowych katolików, niektórzy szukali lepszych warunków życia na terytoriach ZSRR, przenosili się do Wilna. W marcu 1962 r. do akcji weszli żołnierze Armii Radzieckiej. Wyłączono prąd w okolicznych zabudowaniach, zabroniono ludności wychodzić z mieszkań. Sądzone, że to może tylko mordercy, specjalne ćwiczenia. Tymczasem do działań przystąpili saperzy, założyli ładunki wybuchowe. Po kapliczkach zostały gruzy, te były też usuwane, zasypywano leje, bo chodziło o zatarcie wszelkich śladów po stacjach Męki Pańskiej. I to wówczas wierni znaczyli krzyże na drózkach. Po latach mówiono i o cudzie, bo wyrosły drzewa ze skrzyżowanymi konarami, na jednym z nich zawisała figura Jezusa. To tak, jakby przyroda chroniła pamięć miejsc świętych.

W latach osiemdziesiątych mogli znów pojawić się liczniej pielgrzymi, częściej docierali tu i goście z Polski. W lipcu 1990 r. spod katedry wileńskiej ruszyła pierwsza oficjalna pielgrzymka, a rok wcześniej władze kościelne uzyskały zezwolenie na odbudowę Drogi Krzyżowej. Zwiększało się grono sojuszników, gromadzone pieniądze. Najwięcej determinacji wykazali w tym dziele członkowie białostockiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, którzy zebrali łącznie w kraju i poza granicami RP 9 tys. dolarów. Dzięki zbiorowemu wysiłkowi można było odbudować wszystkie kapliczki i bramy. Kalwaria Wileńska zmartwychwstała!

Klara Rogalska, prezes wspomnianego Oddziału PTGiW, swój komentarz zakończyła słowami: „Pomimo szatańskiej siły zniszczenia i 300-letniej historii Kalwaria znów czeka na swych wiernych. Można powyrwać drzewa z korzeniami, można zmienić świątynie i budynki sakralne w gruzy, pałace w stodoły kolchozowe i składy chemiczne, lecz dwóch rzeczy nie można zniszczyć – wiary w Boga, która jest zakorzeniona w ludzkiej duszy i sercach, i nie można zniszczyć ojczyzny. Nie da się jej przenieść i zesałać na Sybir i w dzikie stepy Kazachstanu. Z jednego zdrowego ziarenka rzuczonego w żyzną ziemię będą bogate plony”.

Jeśli ktoś z Państwa dotrze do Wilna, niechaj pamięta i o tamtejszej Kalwarii.

ADAM DOBRŃSKI



Ex libris

„LA BOURGOGNE ET LA POLOGNE...”

Burgundia kojarzy się na ogół z winem, ze sporządzonym na tym trunku rodzajem wołowego gulaszu lub jeszcze z hełmem. Czy Burgundia może kojarzyć się z Polską? Okazuje się, że może i nie chodzi tylko o rym „Polski” i „Burgundii”.

Książka Anny Nawrockiej-Konopa o związkach francuskiego regionu z naszym krajem jest ważnym opracowaniem dla historii polskiej obecności we Francji. Do tej pory obecność Polaków kojarzy się tu głównie z regionem Nord-Pas-de-Calais. Na swoje opracowanie czeka też „polska obecność” w regionie paryskim. Dzięki zaś pracy A. Nawrockiej zostaje wypełniona „biała plama” dotycząca Burgundii.

Urodzona w Kielcach autorka studiowała na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do Dijon przybyła w 1985 r. Od 2001 r. jest dyrektorem filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Burgundzkim, specjalizuje się w literaturze porównawczej XVIII wieku.

Kontakty Polski i Polaków z Burgundią autorka uporządkowała historycznie. I rozdział poświęcony jest związkom od średniowiecza do XIX w. Wieki średnie, tak niesłusznie czasami krytykowane, były przykładem zjednoczonej Europy, o jakiej trudno dziś nawet marzyć. Europa oparta o te same fundamenty wiary, języka, prawa, filozofii pozwalała na przenikanie się idei pomiędzy najdalszymi biegunami kontynentu. Nic też dziwnego, że pierwsze kontakty Burgundii i Polski mają związek jeszcze z dynastią piastowską. Do dziś ślady tych związków można znaleźć np. w architekturze sakralnej Dijon. Autorka tropi też ślady polskich dynastii w muzeach burgundzkich. Po powstaniu styczniowym we Francji pojawia się spora grupa emigrantów, z których część ociera się także o Burgundię. Najbardziej znaną tu postacią jest gen. Józef Hauke-Bossak, zmarły w Dijon żołnierz republikańskiej armii.

Rozdział II traktuje o emigracji polskiej w Burgundii w XX w. W okresie międzywojennym w 4 departamentach Burgundii przebywała znaczna kolonia Polaków, nieustępująca liczbą naszym rodakom mieszkającym w Nord. Poza kopalniami, w Blancy, Magny, Montceau-les-Mines, w Burgundii Polacy tra-

polemiki

PRAWDZIWI POLACY

fiali najczęściej do przemysłu metalurgicznego. Duża grupa szukała też pracy w gospodarstwach rolnych. Masowy napływ nowych emigrantów przypada na czas wielkiego kryzysu ekonomicznego lat 30. O ile w 1926 Polacy stanowili zaledwie 1% emigrantów we Francji, dane z 1936 r. mówią już o 10%. Stowarzyszenie Polskich Robotników w Burgundii liczyło 12 tys. członków. Przez francuskie organizacje zawodowe przewija się pod koniec lat 30. liczba 80 tys. Polaków. Polska obecność ma też wpływ na codzienną kulturę, kuchnię i obyczajowość miejsc, w których zamieszkują. Polska obecność jest tu widoczna i podczas lat wojny i po niej. Autorka poświęca uwagę roli Kościoła, ale także polskiej prasy, oświaty, działalności kulturalnej, które tworzą obraz Polonii.

Osobny rozdział poświęca czasom współczesnym. Po 1989 r. wzajemne kontakty nabierają nowego tempa. Nawrocka jest bezpośrednim świadkiem najnowszej historii i nic dziwnego, że jest to rozdział w jej pracy najlepiej udokumentowany. Uzupełnieniem jest tu prezentacja polskiej działalności w dziedzinie oświaty, szkolne wymiany i działalność międzynarodowego liceum im. de Gaulle'a, w którym jest obecny także język polski.

Warto dodać, że książka zawiera bardzo dużą ilość ilustracji i fotokopii rozmaitych dokumentów związanych z Polską i Polakami w Burgundii, od wydawanych po polsku regulaminów pracy, po zdjęcia z czasów najnowszych.

Na koniec warto postawić jeszcze pytanie o adresatów książki. Będą nimi niewątpliwie mieszkający we Francji Polacy, Francuzi, którzy często nie znają wkładu imigrantów w rozwój swojego kraju czy też historycy. Osobiście chciałbym jednak polecić pracę A. Nawrockiej także tym wszystkim, którzy podejmują we Francji społeczną działalność wśród Polonii – od księży-duszpasterzy po osoby pretendujące do roli reprezentantów nadsekańskiej Polonii. Bez zrozumienia historycznych uwarunkowań, poznania przetartych już często wcześniej wielkim wysiłkiem dróg, trudno bowiem o efektywność takowej działalności.

BOGDAN USOWICZ

Anna Nawrocki, „La Bourgogne et la Pologne a travers les siècles”, wyd. „Murmure” 2002, ss. 311, cena: 25 euro.

W „Gazecie Wyborczej” z 19 listopada pan red. Mikołaj Lizut zastanawia się, kto dziś jest prawdziwym Polakiem. Pretekstem dla tych rozważań stała się deklaracja w obronie suwerenności państwowej, którą podpisało 19 osób, „głównie związanych z LPR”, jak informuje red. Lizut, nie bez satysfakcji podkreślając, że „prawdziwych Polek i Polaków” znalazło się tylko 19. Ta satysfakcja redaktora jest wiele mówiąca, więc warto bliżej przyjrzeć się jej naturze.

To prawda, że Liczba, a zwłaszcza Duża Liczba budzi respekt, zwłaszcza u ludzi nawykłych do lizusostwa. Czasami jednak bywa tak, że rację ma mniejszość. Na przykład Sodom i Gomory nie uratowała przytłaczająca większość tamtejszych pederastów. Uratowałyby ją 10 sprawiedliwych, gdyby chociaż tyłu się tam znalazło. Widać stąd, że nieznaczna nawet mniejszość może, już nie to, że mieć znaczenie, ale w ogóle stać się jedynym ratunkiem również dla pozostałej większości. W historii Polski znamy przypadek jeszcze gorszy, kiedy to poseł nowogrodzki Tadeusz Rejtan bodajże samotrzeć wystąpił przeciwko większości jurgieltników kierowanych przez Adama Łodzi Ponińskiego. Ciekawe, że Poniński szydził z Tadeusza Rejtana prawie dokładnie tak samo, jak dzisiaj red. Lizut z sygnatariuszy apelu w obronie suwerenności. Widać, że nie tylko sama historia się u nas powtarza, ale nawet proporcje między butnymi jurgieltnikami, a obrońcami suwerenności też są od 300 lat podobne.

Ale mniejsza już o te podobieństwa, bo red. Lizutowi chodziło przede wszystkim o ustalenie, kto dzisiaj jest prawdziwym Polakiem. Skoro taka kwestia została podniesiona przez „Gazetę Wyborczą”, to i ja zacząłem się nad tym zastanawiać. Im dłużej się zastanawiałem, tym trudniejsza wydawała mi się odpowiedź na to pytanie. Najprostsza byłaby oczywiście odpowiedź odwołująca się do kryteriów etnicznych. „Prawdziwy” Polak, to taki, który urodził się z rodziców - też „prawdziwych” Polaków, a ci z kolei i tak dalej. No dobrze, ale wspomniany tu Adam Łódzia Poniński pod względem etycznym był Polakiem nieposzlakowanym. Byłby więc on i jemu podobni wzorem „prawdziwego Polaka” po wsze czasy? Są wprawdzie kraje i narody stosujące takie genetyczno-etniczne kryterium przynależności, więc może ma ono jednak jakieś poważne zalety? Na przykład, przynależność do narodu żydowskiego wymaga urodzenia się przynajmniej z matki Żydówki, a ewentualna aryjska babka wprowadza już spore zamieszanie. Red. Lizut i „Gazeta Wyborcza”, ma się rozumieć, wiedzą na ten temat znacznie więcej ode mnie, ale nawet ja słyszałem opinie, że Żyd, najzupełniej „prawdziwy” pod względem etycznym, przestaje być Żydem, skoro tylko zostanie komunistą. Czy jeśli przestanie być komunistą, to znowu zaczyna być Żydem, tego niestety już nie wiem, ale to nieważne, bo i bez tego widać, że również w przypadku Żydów odpowiedź,

który jest „prawdziwy”, a który nie, wcale nie jest taka prosta i łatwa.

Na przykład Marian Hemar, który według kryteriów etnicznych był „prawdziwym” Żydem i nawet nigdy nie był komunistą, mówił o sobie, że jest „Polakiem-amatorem” i z całą siłą bronił swego - jak mówił - „amatorskiego statusu”. Gdybyśmy stosowali kryteria etniczne do określania przynależności narodowej, musielibyśmy uznać, że Marian Hemar nie jest „prawdziwym” Polakiem. Wtedy jednak ryzykowalibyśmy, że modelowym „prawdziwym” Polakiem może zostać Adam Łódzia Poniński i jego duchowi spadkobiercy. To ryzyko powinno skłonić nas do wielkiej ostrożności w posługiwaniu się kryterium etycznym, a już specjalnie zniechęcić do posługiwania się nim wyłącznie. Intuicyjnie czujemy bowiem, że Marian Hemar był „prawdziwszym” Polakiem od takiego, dajmy na to, Adama Łodzi Ponińskiego. Spróbujmy tedy zanalizować tę intuicję.

Marian Hemar ogłosił manifest swego „amatorskiego statusu” w latach 40-tych, wybierając suchy i gorzki chleb politycznego emigranta, chociaż przy swoim talencie satyryka zrobiłby z pewnością majątek na piętnowaniu polskiego „oszołomstwa”, jak, nie przymierzając, uprzywilejowani akcjonariusze spółki „Agora”, wydającej „Gazetę Wyborczą”. Zgłaszając się na dwór Bolesława Bieruta miałby nie tylko „winka i piecyste”, ale laurowy wieniec sławy na koszt państwa i gwarancję spokojnej starości. Ale Marian Hemar, o ile pamiętam, nigdy nie szedł na łatwiznę, jaką jest satyryczne, czy choćby publicystyczne flekowanie skazańców. Red. Lizut dzisiaj już nie ma takich oporów; czuje za sobą kupę i z tego powodu może wydaje mu się nawet, że dzięki temu ma więcej racji? Tymczasem Hemar odwrotnie - jakoś nie uległ pokusie wzmacniania swoich racji komunistyczną złością i złotem. Musiało go przed tą pokusą coś ważnego powstrzymać. Co to mogło być? Może to się wydać śmieszne, ale wszystko wskazuje na to, że przywiązanie do suwerenności Polski. Hemar z pewnością zdawał sobie sprawę, że Europa może znakomicie obejść się bez Polski suwerennej, ale gotów był stanąć przeciwko całej Europie w obronie polskiej suwerenności, bo upatrywał w niej źródło majestatu Polski, który ukochał. W ten sposób dotarł do samej istoty polskości, więc jakże w tej sytuacji odmówić mu miana prawdziwego Polaka?

Tak oto przybliżyliśmy się do odpowiedzi na pytanie, kto jest prawdziwym Polakiem. Jednocześnie trudno nie zauważyć, że bycie prawdziwym Polakiem jest postawą raczej niepraktyczną i pewnie dlatego prawdziwi Polacy zawsze będą w mniejszości. Praktyczna większość zawsze będzie miała pokusę towarzyszenia Adamowi Łodzi Ponińskiemu, czemu oczywiście towarzyszy uczucie pewnego lekceważenia prawdziwych Polaków i temu właśnie uczuciu dał wyraz red. Mikołaj Lizut. Jednak i z faktu bycia w większości też nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków, o czym poucza żartobliwy apel: „jedzcie g...! Miliony much nie mogą się mylić!”

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

EN BREF

□ La Diète a adopté le budget pour l'année 2003 par 249 voix contre 150, après cinq heures de débat dans la nuit de samedi à dimanche. La coalition SLD-UP-PSL ayant voté comme un seul homme, l'opposition n'avait aucune chance de le rejeter ni de faire passer ses amendements. Seuls ceux des élus de la majorité ont été votés, ce qui a eu pour effet d'augmenter les recettes à hauteur de 154,9 milliards de zloty et les dépenses à hauteur de 193,6 milliards, soit un déficit budgétaire de 38,7 milliards. Pour la majorité satisfaite, c'est un budget d'équilibre, tandis que pour l'opposition, dégoûtée par la manière dont il a été voté, c'est un budget de stagnation. En réalité, si les prévisions ultra optimistes de croissance économique sur les quelles il est basé ne se confirment pas, le gouvernement aura bien du mal à faire face aux dépenses qu'il a prévues. Le budget doit maintenant être examiné par le Sénat qui peut voter ses propres amendements. Il reviendra ensuite à la Diète qui statuera sur le sort de ceux-ci et atterrira sur le bureau du président de la République pour promulgation forcée car ce dernier ne peut pas, d'après la constitution, y mettre son veto.

□ Les députés polonais ont aussi adopté une augmentation de la cotisation de l'assurance maladie, la fixant à 8% au lieu de 7,75%. Ce quart de point en plus pris dans la poche des contribuables, qui ne pourront pas le compter en charges déductibles des impôts, devrait rapporter près d'un milliard de zloty supplémentaire aux caisses maladie. Sera-ce pour la santé des malades ? Il faut l'espérer, même si l'on peut craindre que la réforme du système de sécurité sociale en engloutisse une partie en pertes et profits : pertes pour les malades mais profits pour ceux qui prendront des postes bien chauds que leur prépare le ministre de la Santé.

□ Les députés du PiS, dont est issu le nouveau maire de Varsovie, avaient demandé une rallonge budgétaire de 100 millions de zloty pour la construction du métro dans la capitale. Pourtant tous les amendements présentés dans ce sens ont été rejetés les uns après les autres. Faut-il y voir une vengeance de la majorité post-communiste de la Diète contre les Varsoviens qui ont élu un maire de droite ? C'est ce que dit le principal intéressé lui-même et il n'y a pas lieu de mettre son appréciation en doute.

□ L'OCDE a publié ses prévisions pour l'économie polonaise en 2003, selon lesquelles la reprise économique est en cours : la croissance devrait s'accélérer, mais le chômage rester inquiétant. Le PIB devrait augmenter de 2,5%, contre 1,2% en 2002, et atteindre 3% en 2004. La hausse des prix ne devrait pas dépasser 2,1% l'année prochaine puis 2,5% l'année suivante. En revanche, le chômage devrait atteindre les 20% de la population active.

□ Il y a quelques semaines, je vous avais parlé de l'amnistie fiscale qui devait concerner les contribuables indécidés qui n'avaient pas déclaré leurs revenus depuis plusieurs années. Ceux-ci n'auraient eu qu'à s'acquitter d'un impôt à taux très réduit pour être complètement absous par le ministre des Finances, Grzegorz Kołodko. C'est une proposition qui avait soulevé un certain émoi surtout chez les citoyens honnêtes et en règle avec la législation fiscale. On y voyait là une prime à la fraude et, en poussant le raisonnement un peu loin, une incitation à la malhonnêteté. L'émoi avait été d'autant plus grand qu'en parallèle, le même ministre des Finances avait fait voter un texte obligeant les particuliers à déclarer leur patrimoine personnel si sa valeur dépassait 20.000 euros. J'en parle au passé car, devant le tollé général, le président Kwaśniewski avait saisi la Cour constitutionnelle et celle-ci vient de rejeter les deux lois votées par les députés et les sénateurs en raison de leur non-conformité à la constitution.

□ Les députés de la PO ont engagé une procédure pour déposer une motion de censure contre le ministre des Finances dont il a été question ci-dessus. Même si l'opposition au grand complet se prononce pour, la motion n'a pas de chance de passer, compte tenu du rapport de forces qui existe à la Diète. Mais ses auteurs cherchent avant tout à désigner ceux des élus qui, en rejetant la motion, se prononceraient en faveur du ministre et prendront ainsi la responsabilité de ses erreurs futures.

□ Tadeusz Mazowiecki, premier Premier ministre non communiste du gouvernement polonais en 1989, a quitté l'UW, le parti dont il était l'un des fondateurs. Il a voulu ainsi protester contre le fait que certains membres de ce parti s'étaient fait récemment élire aux régionales sans des listes du SLD et qu'ils étaient ainsi entrés en coalition avec Samoobrona. C'est un beau geste, encore trop rare dans la politique polonaise.

□ Les journaux du monde entier, par l'intermédiaire de deux de leurs associations, volent au secours du quotidien *Rzeczpospolita* menacé de musellement par le gouvernement polonais. Les associations estiment que la coalition au pouvoir, qui contrôle déjà les chaînes publiques de radio et de télévision, tente également de mettre « au pas » le quotidien national en lui intentant plusieurs procès. Les associations, qui ont alerté la Commission européenne et le Conseil de l'Europe, se proposent de mettre en place une commission de surveillance pour suivre l'évolution de la situation.

Ciąg dalszy ze str. 3

NIEPOKALANE POCZĘCIE

Autor obrazu rozminął się z ówczesnie propagowanymi ideami.

Ikonograficznie koncepcja Velazqueza prawie odpowiada teorii jego nauczyciela, różni się jednak nieporównywalnie efektem końcowym. Czy młody Diego Rodriguez de Silva wykonywał tę pracę na czyjeś zamówienie? Nie wiadomo. Wiadomo, iż obraz należy do wczesnego, a nie późniejszego, madryckiego okresu twórczości Velazqueza.

Większość dzieł religijnych jego autorstwa przypada na wczesne lata życia, związane – jak wspominałam – z Sewilią. Koronację Najświętszej Maryi Panny, ukrzyżowanego Chrystusa, świętego Antoniego Opata, świętego Pawła Eremitę, Chrystusa przywiązanego do kolumny malował już w Madrycie, będąc nadwornym malarzem króla Filipa IV. Jako młody malarz miał przed sobą niezwykle trudne zadanie. Połączyć w obrazie dwa pierwiastki: boski i ludzki, malując jednocześnie kobietę jako matkę oraz Boga bez skazy i grzechu. Namalować kobietę od początku swej egzystencji naznaczoną łaską, zadławić autorytety kościelne! – to niebawem wysiłek. Nielatwo było mu sprostać. Efekty jednak okazały się niezwykle i sami – po wielu stuleciach – możemy je ocenić.

W Sewilli powstało dzieło nadzwyczaj naturalne, pełne życia, dzieło, w którym mieszają się nastroje mistyczny z transcendencją. Dzięki zabiegom kolorystycznym, a jednocześnie umiejętności oddania wszystkich atrybutów tej, która przyjęła nadzwyczajną misję nazywając się skromnie Służebnicą Pańską, Velazquez pokazuje postać niewiasty unoszącej się w przestworzach, łączącej w sposób widoczny dwa światy: ziemię i kosmos. To istota, która niesie życie, radość i nadzieję, która strzeże wiary, całą świętą, błogosławioną między niewiastami. Nie nosi korony, jej głowę okala dwanaście gwiazd błyszczących na tle ciemnego nieba, włosy o złotym połysku osłaniają twarz skromnej, nieśmiałej i niewinnej młodziutkiej osoby, pełnej łaski. Idealna linia rąk zarysowana jak gdyby muśnięciem pędzla układa się w geście modlitewnym i dziękczynnym. Malarz udrapował w wdzięku jej białą tunikę, w słońcu przybierającą barwę purpurową, a ciemny płaszcz nieznacznie zarysował na głowie pozwalając mu spłynąć lekko z ramion i pleców.

Velazquez był mistrzem w oddawaniu pędzlem upiętej tkaniny, a jednocześnie dobieraniu tak zwanego koloru lokalnego, zmieniając jego zabarwienia w zależności od światłocienia, idąc w swojej sztuce o wiele dalej niż Caravaggio. Świetliste chmury i przebijające przez nie słońce koloru ochry nadają obrazowi klimat tajemniczości, wręcz niesamowitości. Stopy niewiasty dotykają srebrzystego księżyca, na tle którego można odnaleźć mało widoczne dla oka, ukryte w ciemnym pejzażu symbole z litanii do Najświętszej Panny.

Powstałe w 1619 roku dzieło o wymiarach 135 cm na 101,6 cm, znalazło swoje miejsce w klasztorze karmelitów w Sewilli, a ➡➡➡



własnym głosem z Polski

Ach, jaki dziwny jest ten świat, a Polska w szczególności. Jeśli moi odbiorcy nie będą mieli nic przeciwko temu, to każdy swój tekst będę zaczynał od tego odkrywczego stwierdzenia, zgoda? No bo czyż nie dziwne to, że Tadeusz Mazowiecki opuścił Unię Wolności, której był współtwórcą i przez parę lat szefem? Otóż wcale nie, dziwne jest, że opuścił on tę partię dopiero wówczas, kiedy tak naprawdę przestała ona istnieć. A opuszczać coś, czego w rzeczywistości w ogóle nie ma, to nie jest znów takie zdumiewające. W końcu postępek dwóch tenorów, Płażyńskiego i Tuska, którzy zwiali w odpowiednim momencie ze swych ugrupowań do Platformy Obywatelskiej, nikogo tak zanadto nie zaskoczył. Myślę, że jak Olechowski porzucił wkrótce PO, czego się wszyscy po nim spodziewają, też to nie będzie nic zdrożnego, a raczej akt zgodny z normą spotykaną coraz częściej wśród „artystów” grających na polskiej scenie politycznej. A tak na marginesie, im życie ekonomiczne jest w naszym Kraju coraz bardziej marne, żeby nie powiedzieć mierne czy martwe, tym większe ożywienie odnotowujemy na politycznej widowni, tego naszego narodowego teatru. Nie mylić z Teatrem Narodowym w Warszawie, który w tej chwili faktycznie nie posiada dyrektora naczelnego. Zmiana barw partyjnych, przejścia z jedne-

go ugrupowania do drugiego są u nas codziennością, zwłaszcza wśród elit politycznych, bo zwykli członkowie się nie liczą, jako że żadnych korzyści z tego tytułu nie mają szansy uzyskać, w przeciwieństwie do liderów. Powodem tych nagłych przeskoków i metamorfoz ideowych jest fakt, że wszystkie partie polityczne odwołują się do tych samych oczekiwań wyborców, z tym, że Samoobrona nie szczędzi nikomu demagogii, SLD bardziej akcentuje hasła sprawiedliwości społecznej, co dla spadkobierców PZPR jest czymś naturalnym, LPR głosi troskę o interesy narodowe itp. Pozostałe ugrupowania miotają się z jednej strony między konformizmem i liberalizmem, a z drugiej między radykalizmem i skrajnym globalizmem. Niestety, konkretnego, szczegółowego, rzeczowego programu naprawy Rzeczpospolitej tak naprawdę nie posiada żadna partia w Polsce, a na zdarte, zużyte, wyeksploatowane ponad wszelką miarę hasła, moi rodacy już nie dają się nabierać. W ciągu 13 lat demokracji zdolali się na nie znakomicie uodpornić. Dowodem jest fakt, że wszystkich członków wszelkich partii jest w naszym Kraju zaledwie jakieś 500 tys., reszta to bezpartyjni, a to wcale nie znaczy, że apolityczni. I to jest między innymi przyczyna tego, że tak niechętnie przytłaczająca większość moich rodaków przychodzi do urn wyborczych, nawet tych samorządowych, które zostały ostatnio upolitycznione aż do szczybla gminnego.

To, co się teraz dzieje przy tworzeniu sejmików wojewódzkich i walka o stanowiska we władzach samorządowych przechodzi najsmielsze wyobrażenia o polskim piekle. Spory i kłótnie, podchody i zabiegi, gry i gierki o wszelkie stanowiska sięgają czasów pradawnych, przedrozbiorowych. Wszystkie wady i zalety można tej w końcu małej (bo reprezentującej zaledwie niewiele ponad 40% elektoratu) sferze politycznej roku pańskiego 2002, na polskiej prowincji, zarzucić, lecz przesadnej obecności trwałych zasad w walce o intratne stolki, dostrzec się nie da. Z bólem tu donoszę i wyznaję, że moi krajanie zostali, widocznie w spadku po PRL, wytrawieni z ideałów wyższego rzędu, pragmatyzm wyparł wszelkie wartości, które nie da się zmierzyć pieniędzmi.

Polsce obecnej potrzebne są większe, niż do tej pory indywidualności polityczne, wybitne osobistości o cechach charakterologicznych będących zaprzeczeniem lepperizmu, mające wyraźnie zarysowaną koncepcję państwa, minimum w perspektywie dziesięciu, dwudziestu lat. Znajdujemy się bowiem

wszyscy w okresie przejściowym i w każdym dorosłym Polaku siedzi jeszcze coś z PRL-u. I nie jest to tylko czysta nostalgia za papierem toaletowym, który moi kołchani rodacy przed dwudziestoma laty nosili całymi rolkami po ulicach na ramionach i szyjach, niczym zdobywcy, zwycięzcy. Coś w tym realnym socjalizmie tak mocno kojarzącym się z obrazem papieru toaletowego, musiało widocznie być, jeśli tak wielu do dziś za nim tęskni. Po rozwiązaniu PZPR, która mocno trzymała w garści cały naród, powstało natychmiast mnóstwo partii i partyjek, zresztą rodzą się nadal, gdyż teraz wystarczy, aby kilkunastu chłopców usiadło w barze przy piwku i założyło sobie partię miłośników browaru. Śmiem twierdzić i to całkiem poważnie, serio, że prawie wszystkie nasze partyjki to ugrupowania prywatne, osobiste, egocentryczne, które powstały dla usatysfakcjonowania jakiejś małej grupki osób o wybujałych ambicjach, a nie dla służby publicznej. Unię Wolności założyła trójka - Michnik, Mazowiecki i Geremek, pozostałe partie to twory indywidualne, poczynając od KPN Moczulskiego, UPR Korwina-Mikke, po ROP Olszewskiego, AWS Krzaklewskiego, PO Olechowskiego i na Samoobronie Leppera kończąc. Tylko SLD nie założył ani Miller, ani Oleksy, lecz pod nazwą SdRP stworzyli to lewicowe ugrupowanie dwaj towarzysze: Jaruzelski i Rakowski. Miller jest tylko pozornym właścicielem tej partii, prawdziwymi gospodarzami tej prywatnej własności, jaką jest SLD (Swoim Ludziom Dobrze) są emerytowani członkowie Biura Politycznego. Wszystkie obecne partie, szczególnie lewicujące, powstały w ramach prywatyzacji majątku narodowego, a jedynie trzy: PPS, UP i SN powstały w ramach reprivatyzacji. Zresztą Unia Pracy stała się szybko przybudówką SLD, gdyż bez tego nie zdobyłaby nigdy ani jednego mandatu w parlamencie, a jej właściciel, aktualny wicepremier Pol nieźle dzięki temu prosperuje i dobrze się miewa. O PSL tu nie wspomina, gdyż jest to ugrupowanie tak niesamowicie obrotowe, że już nie wiem, czy to jest jeszcze partia, czy zwyczajna karuzela.

Jedynе ugrupowanie, które ma obecnie szanse rozwoju i to dzięki temu, że wspańiałomyślnie je opuścił Antoni Macierewicz, nazywa się w skrócie LPR. Przywódców co prawda nie ma zbyt wybitnych, może to i dobrze, ale przede wszystkim wyróżnia się tym, że jest ideowe, czego nie można powiedzieć o jego konkurentach na polskiej scenie politycznej. Wbrew pozorom na tym pragmatycznym świecie istnieje spore zapotrzebowanie na ideały i partia, która to weźmie pod uwagę, znajdzie więcej zwolenników, niż się to może wydawać. Jako bezpartyjny felietonista życzę Lidze powodzenia, gdyż Polsce naprawdę potrzebna jest jakaś dobra partia i to wcale nie zjednoczona.

→→ sprzedane do Wielkiej Brytanii w 1809 r. było w posiadaniu Bartholomea Frere i jego spadkobierców. Od 1946 do 1973 roku płótno Velazqueza stało się własnością Londyńskiej Galerii Narodowej, a obecnie jest w zbiorach The Trustees of the National Gallery. Nie można też zapomnieć o drugim, jak gdyby bliźniaczym dziele Velazqueza, namalowanym w tym samym roku, przedstawiającym świętego Jana z Patmos i jego wizji niewiasty zagrożonej przez smoka. I chociaż, jak pisał José Ortega y Gasset: „Velazquez troszczył się w pierwszym okresie twórczości o wolumen postaci i nie osiągnął jeszcze lekkości i czystej wizualności, zauważalna jest jednak niebawoma dojrzałość techniczna, być może również jeszcze maniera Caravaggia, a obraz jego, który był środkiem, pośrednikiem i drogą do innego, pięknego świata, stawał się powoli celem i światem”.

Uczeń przewyższył mistrza. Francisco Pacheco nigdy nie potrafił sprostać ideom, które sam głosił. Młody, niepokorny Diego, choć z dużą rezerwą podchodził do modnych idei, dostrzegł znacznie więcej i poszedł znacznie dalej. Pokazał, iż – tak samo jak talent – ważna jest swego rodzaju powściągliwość, umiejętność ukazania – przy ograniczonej ilości środków – rzeczywistości, która ostatecznie przewyższa nasze pojęcia i, często, naszą ubogą wyobraźnię.

ANNA SOBOLEWSKA

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

WYSPRZĄTANE Z LIŚCIE

Wyjątkowo długo w tym roku musiałem czekać, żeby wreszcie minęła ta nieznosnie pogodna, słoneczna, ciepła i kolorowa jesień, bardziej przypominająca babie lato niż początek grudnia, takiego to Pan Bóg przykazał. No, ale w końcu ziściło się i nadeszły pierwsze wilgotne chłody, buty pełne deszczu, niskie chmury, czarne grafiki bezlistnych drzew, skostniałe dłonie... mimo rękawiczek, a wszystko bez ostrych konturów, i kantów, bo pogrążone we mgle. Więc, na przekór programowej o tej porze roku chandrze, podniesiony żdźbko na duchu wzrastającą oziębłością spraw i powrotem klimatycznego porządku naszej szerokości geograficznej, niezwłocznie wyruszyłem na spotkanie z własnymi... instynktami. Tak, tak - nie ma się czego wstydzić i wypierać, albowiem tkwią w nas, poza kanonem obowiązkowych lektur i filozofów, obok szczątkowych wzorów z trygonometrii i dat historii nowożytnej, także i te bardziej pierwotne, późnojesienne potrzeby. A zatem i ja, wiedziony jakimś dziwnym zewem natury, wstałem ostatniej soboty naprawdę bardzo bladym świtem i po cichutku wyruszyłem, by wypełnić swój późnojesienny rytuał. Włożyłem kalosze, wysłu-

żoną, studencką kurtkę - jeszcze z Polski, zapakowałem do samochodu psa, żeby nie obudził przypadkiem pogrążonych w śnie domowników i pojechałem szukać jakiegoś, pełnego dzikich ostępów, mokradła, mchów, paproci i bagien boru. Tyle, że jakoś tak w okolicach wieży Eiffela uświadomiłem sobie bardzo jasno, a boleśnie, że czego jak czego, ale żadnej puszczy to ja tu w promieniu kilkudziesięciu kilometrów nie znajdę nawet na lekarstwo. „Co tu robić?“, zwłaszcza, że i pies nastawił się już wyraźnie na tę chwilę wolności, potaplanie się w błocie, zgniłych liściach... bez cywilizacyjnego kałgania. No nic, pozostawało znaleźć sobie czym prędzej przynajmniej jakiś surogat w postaci podmiejskiego lasu czy innego - pożał się Boże - parku, byle trafić na większe, ziemne kałuże, a przede wszystkim trochę mokrych, pełnych niepowtarzalnego zapachu mgły i przemijania, śliskich liści, co przyklejają się do butów i szalika, wilgotnej twarzy, wplątują we włosy, włożą za kołnierz - przywracając spokój i właściwe proporcje jesiennej istnieniu - siebie i świata. No właśnie, bo w tym całym wielkocywilizacyjnym, eurocentrycznym zgłębku, hałasie i felietonowym zamieszaniu zapominałem dotąd wspomnieć, że istota tej mojej atawistycznej wyprawy w puszczy, i mglistych tęsknot też, sprowadza się właśnie do tej sterty, obumarłych, opadłych i zziębniętych, mokrych, późnojesiennych liści, sterty, co wyrasta jedna obok drugiej na ścieżce i bezdrożu, gdzie tylko wiatr uzna za słuszne i pod każdym większym drze-

wem post-liściastym. Chodzi, żeby pozostać do końca szczerym, nawet nie o same te liście jako takie, ale o możliwość rzucaenia się w nie bez cywilizacyjnych cegieł, przesądów i oporów, o wytarzanie..., a przynajmniej zanurzenie obu nóg aż po kolana, i myśli też. Myśli napiętych do granic wytrzymałości i tych bez wyjścia, wspomnień wszelakich, nostalgii i tęsknot. A wszystko bez większych konsekwencji, w znieczuleniu ciszą mgły i chłodem pierwszego szronu, co chroni i kurtkę przed nadmiernym uwalnianiem.

Kiedy, zostawiwszy już daleko za sobą cywilizację i samochód na parkingu, docierałszy do pierwszych, rachitycznych drzewek podparyskiego lasu, nagle dobiegł mnie oddalający się, jakiś bardzo dziwny hałas, tak jakby wielkiego odkurzacza! Tknęło mnie złe przecucie, a gdy zaniepokojony dopadłem pierwszych zarośli, na zakręcie ścieżki dostrzegłem jeszcze oddalającą się chyłkiem, ale i tak bardzo charakterystyczną, zieloną ciężarówkę, taką, jakich używają do oczyszczania miast. Ta na długim wysięgniku zaczepioną miała grubą rurę... odkurzacza! Rozejrzałem się w koło, po horyzont, i nie dostrzegłem ani jednego wolno leżącego liścia. Wokół było obrzydliwie wysprzątane i beznadziejnie porządnie. Wywieźli mi w nieznanym kierunku wszystkie zmarznięte i mokre, późnojesienne liście! Ludzie bez wyobraźni, bez marzeń, bez serc i ducha, bez ludzkich potrzeb. I gdzie ja się teraz wytarzam i utyltam w tych liściach?

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - Świat

19 listopada wydarzyła się jedna z największych katastrof ekologicznych ostatnich lat. 270 kilometrów od wybrzeży hiszpańskiego regionu Galicja przełamał się na pół, a potem poszedł na dno, tankowiec „Prestige”, transportujący 77 tys. ton ropy naftowej z Rygi do Gibraltaru. Wcześniej, przez 6 dni, statek ten błądził po morzu, a z jego uszkodzonego kadłuba wydobywały się do oceanu pierwsze tony czarnego paskudztwa. Zaden europejski port nie wyraził zgody na przyjęcie wraka i chiński holownik De Da starał się go wyprowadzić jak najdalej od wybrzeży, na pełne morze. Dzisiaj „Prestige” leży na dnie na głębokości 3600 m. Ma w swym „brzuchu” jeszcze ok. 50 tys. ton mazutu. W każdej chwili, zbiorniki mogą pęknąć pod wpływem ciśnienia i ich zawartość zanieczyści olbrzymi obszar wokół. Wiadomo już, że pewna, stosunkowo niewielka ilość ropy wydobyła się na powierzchnię morza już po zatonięciu tankowca, tworząc sporą czarną plamę. Do plaż Hiszpanii dotarł tymczasem mazut, który wyciekł wcześniej, z uszkodzonego, ale jeszcze pływającego statku. Prądy i wiatry północno-wschodnie przesuwały plamy brązowej mazi w kierunku lądu i w chwili, gdy piszę te słowa, zagrażają skalnemu wy-

brzeżu Cedeira i Estaca de Bares, gdzie żyje pewien rzadki i bardzo ceniony - ze względu na swe zalety kulinarne - rodzaj skorupiaków. Dotknięta już została Zatoła Biskajska, Francja ma więc powody do zaniepokojenia. Zalania mazutem lęka się też Portugalia. W porcie la Corugna, w Galicji, dyrekcja akwariów Finisterrae zamknąć musiała jedną ze swych największych atrakcji - salę Nautilus, w której żyje przeszło tysiąc zwierząt morskich, reprezentujących 40 różnych gatunków. Alarm podniosły dwie foki, które wyszły z wody z plamami mazutu na grzbietach. Ironia losu chce, że akwariów Finisterrae zbudowane zostało w hołdzie dla ekosystemu zniszczonego przez poprzednią „czarną powódź”, której Galicja doznała w 1992 r.

Grube warstwy mazutu zdążyły już zanieczyścić co najmniej 400 km hiszpańskiego wybrzeża. Trwa czyszczenie 300 plaż i ratowanie zwierząt - przede wszystkim ptaków, które zawsze są pierwszymi ofiarami tego typu katastrofy. Ropa naftowa niszczy substancję, która sprawia, że ich pióra są nieprzemakalne. Wystawione na niskie temperatury wody i powietrza, ptaki giną z zimna. Czarna trucizna dostać się też im może do systemu pokarmowego i oddechowego, skazując na szybką i bo-

lesną śmierć. Galicja słynęła z pięknych rezerwatów różnorodnego ptactwa - są one dzisiaj zdziesiątkowane.

Katastrofa spowodowana przez tankowiec „Prestige” jest nie tylko katastrofą ekologiczną, jest także wielką tragedią ekonomiczną. Tysiące rodzin w Galicji żyje z rybołówstwa. Łowienie ryb, podobnie jak zbieranie muszli, zostało zakazane na długości 250 km. Światowy Fundusz Przyrody obawia się, że ropa wypływająca z wraku, znajdującego się na dnie unieście ławice ryb żyjące na pełnym morzu. Zdaniem Funduszu, kataklizm jest przed nami. Oficjalnym właścicielem piekielnego tankowca jest Mare Shopping inc., firma z Liberii. W rzeczywistości jednak, za nazwą Mare Shopping kryje się rodzina armatorów greckich, którzy mają już na sumieniu dwie morskie katastrofy. „Prestige” płynął pod banderą wysp Bahama, jego załoga była złożona głównie z Azjatów. Podróż z Rygi do Gibraltaru miała być ostatnim rejsiem, potem statek miał pójść na złom. Jak się jednak okazało, na złom powinien być pójść dużo, dużo wcześniej; nienasycona ludzka chciwość spowodowała, że stało się inaczej. Po raz kolejny, w trzy lata po wypadku „Eriki”, okazuje się, że morza są przestrzenią, na której panują nieograniczone bezprawie i całkowity brak odpowiedzialności.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

□ Jednym z ostatnich obrazów naszej rodaczki z Londynu Barbary Kaczmarowskiej-Hamilton jest portret Królowej Matki, którego uroczystego odsłonięcia dokonał Duke of Kent.



Barbara Kaczmarowska, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Gdańsku od 1975 mieszka w Wielkiej Brytanii, gdzie uprawia portretowe malarstwo pastelowe. Jej ważniejsze prace to portrety: Jana Pawła II, Winstona Churchilla, Księżnej Yorku z córkami, HRH Prince Michael of Kent czy lorda Cowdrey. Jest laureatką licznych prestiżowych nagród.

FRANCJA

□ 19 listopada w Stacji Naukowej PAN w Paryżu odbyła się sesja naukowa poświęcona jubileuszowi 40-lecia „Zeszytów Historycznych”. Gośćmi honorowymi byli Zofia Hertz i Henryk Giedroyc. Wygłoszono kilka referatów, a po dyskusji odbyła się prezentacja książki prof. Tedeusza Wyrwy „Krytyczne eseje z historii Polski XX wieku”.

Pierwszy numer „Zeszytów Historycznych”, których wydawanie zainicjował Jerzy Giedroyc, ukazał się w styczniu 1962 jako półrocznik (od 1973 kwartalnik) i zawierał, m.in. nieznane exposé premiera Tomasza Arciszewskiego na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie 15 stycznia 1945; artykuły Wacława i Aleksandra Lednickich, Wacława Jędrzejewicza i Adama Ciołkosza oraz indeks nazwisk do trzech tomów Najnowszej Historii Politycznej Polski Władysława Poboga-Malinowskiego, opracowany przez Zofię Szeligę.

□ 22 listopada w kościele St. Germain des Pres w Paryżu wystąpił z koncertem kolęd polonijny Chór „Piast” z Paryża pod dyrekcją Mariana Blicharza. Solistami byli: Grzegorz Staśkiewicz, Sławomir Szychowiak, Andrzej Raniszewski, Małgorzata Nakonieczna, Brygida Rucińska, Noëlla Grey; przy fortepianie Witold Wolański.

□ 16 listopada odbył się w Atelier du Jour w Paryżu XV wernisaż prac malarskich właścicielki galerii - Lucji Szostak.

□ Teatr Le Proscenium zaprasza do Centre Wallonie-Bruxelles (46, rue Quincampoix, Paris IV) w dn. od 19 do 22 grudnia br. i od 9 do 25 stycznia 2003 r. na sztukę

Juliusza Słowackiego „Kordian” w reżyserii Urszuli Mikos, naszej rodaczki mieszkającej od lat we Francji. Rezerwacja biletów i wszelkie informacje pod adresem: Teatr Le Proscenium-168bis, rue de Charonne, 75011 Paris, tel. 01 40 09 77 19, fax 01 40 09 71 28, e-mail: leproscenium@hotmail.com

WATYKAN

□ Radio Watykańskie w języku polskim, nadaje dwa programy dziennie: o godzinie 15¹⁵ - serwis informacyjny i o 20⁰⁰ - program wieczorny, który jest powtarzany następnego dnia o godz. 6⁰⁰ rano. Serwis informacyjny z Watykanu retransmitowany jest także codziennie przez Program I Polskiego Radia o godzinie 16¹⁵. Ponadto audycje Radia Watykańskiego w języku polskim słuchać można na falach krótkich: 5.880 kHz (49 m), 7.250 kHz (41 m), 5.645 kHz (31 m), fali średniej 1.467 kHz. Programy Sekcji Polskiej można odbierać również z satelity EUTELSAT II.

□ 31 października Ojciec Św. Jan Paweł II otrzymał tytuł honorowego obywatela Rzymu. Burmistrz Wiecznego Miasta W. Veltroni przekazał Papieżowi symboliczny klucz do miasta.

□ Wiosną 2003 r. odbędą się w Rzymie VI Światowe Rekolekcje Podhalańskie, w których co roku uczestniczą górale polscy z różnych krajów świata. Inicjatorem i organizatorem od 1998 r. re-



kolekcji górskich jest ks. dr. Władysław Zarebczan, pracownik Papieskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, autor licznych opracowań naukowych, artykułów i kilku publikacji książkowych, m.in. albumu *Watykańskie zbliżenia. Wielki Jubileusz w Rzymie*.

BELGIA

□ W Konsulacie Generalnym RP w Brukseli miało miejsce uroczyste spotkanie z okazji 84-rocznicy odzyskania niepodległości. Podczas spotkania odbyła się ceremonia wręczenia odznaczeń „Zasłużo-

ny dla kultury polskiej” oraz dyplomów ministra kultury. Odznaczenia otrzymali: A. Van Cruyghen (tłumacz literatury polskiej), M. Jaroszewicz-Bortnowski (prezes Stow. Tłumaczy i Filologów w Belgii), M. Sapieha (zastępca komisarza generalnego Festiwalu Europalia); dyplomy, m.in. W. Verhelst (konsul honorowy), M. de Clopper (dyrektor Programu Teatralnego de Singel w Antwerpii) oraz P. Dujardin (dyrektor naczelny Tow. Filharmonicznego w Brukseli).

NIEMCY

□ W wieku 87 lat w Neuberger k. Frankfurtu nad Menem zmarł jeden z obrońców Westerplatte podporucznik Stanisław Skwira. Po kapitulacji przebywał w stalagu w Prusach Wschodnich, a następnie w obozie w Luksemburgu. Po zakończeniu wojny osiedlił się w Niemczech, gdzie pracował jako murarz.

USA

□ Jednym z najbardziej znanych współczesnych polskich podróżników jest inż. Andrzej Sochacki (ur. 1948 w Warszawie), mieszkający w Stanach Zjednoczo-



nym od 1973 r. Studia inżynierskie ukończył w Szkole Głównej, której później przez dwa lata był asystentem. W Stanach Zjednoczonych jako projektant pracował w: Boeing Co., Micro-Rel Inc., Parker Aerospace. Obecnie jest właścicielem firmy Desing & Fabricating Co. w Phoenix. Autor wielu publikacji i artykułów. Uzyskał patenty na: sklepanie płytek ceramicznych w wysokim ciśnieniu; szlifowanie materiałów niemagnetycznych; kieszonkowy automatyczny numerator do metali. Fundator i prezes Klubu Podróżników „The Vagabond Center” w Phoenix 1992 r. Jako jedyny z świecie odbył 6 podróży dookoła świata (bez sponsorów, ubezpieczeń i serwisu technicznego) różnymi środkami lokomocji, odwiedzając 133 kraje (samochodem 1977-1978, samolotem 1979, jachtem 1992-1994, pociągiem 1994-1995, motocyklem 1998-1999 i 1999-2000). Kierownik Polskiej Szkoły Doskonalącej w Nowym Jorku 1973-1977. Członek: Stow. Inżynierów Polsko-Amerykańskich 1973-1979, Polsko-Amerykańskiego Klubu Rajdowego 1973-1977. Nominacja na „Podróżnika Roku” („Kolosy”, Kraków 2000).

- ŻYCIE RODZINNE -

REDAGUJE ZESPÓŁ Z HAMBURGA

BĘDĘ CZEKAŁ Z MICHA ZUPY

Pamiętam parę narzeczonych, która zjawiała się kiedyś w parafialnej kancelarii. On był ubrany w czarną skórę, ona miała na sobie nawet nie minispódniczkę, ale coś, co można by nazwać skąpą opaską na biodra. Prosił o ślub. Trzyma-



li się za ręce, co pięć minut musieli się cmoknąć i w ogóle chcieli sprawiać wrażenie najbardziej zakochanej pary na świecie.

Intuicyjnie czułem, że to wszystko jest powierzchowne, ale cóż mogłem zrobić. Są dorośli, mówią, że się kochają, i skoro chcą małżeństwa, to trzeba im pomóc. Pragnąc jednak, by pomyśleli o swoim związku nieco poważniej, zapytałem:

- A czy będziecie się kochać za trzydzieści lat? Czy pani będzie kochać swego męża, gdy on, już łysawy i z brzuszkiem,

będzie pani w kuchni do garnków zaglądał? Czy pan będzie kochał swoją żonę, gdy może przez całe niedzielne popołudnie będzie panu robiła wyrzuty, że wypił pan parę piw w sobotę z kolegami?

Zaniemówili. Spojrzeli na siebie z pewnym lękiem. Pierwsza zapytała ona:

- Beniu, będziesz łysawy? Z brzuszkiem?

- Izia, a ty się będziesz czepiać?

Najprawdopodobniej wydawało się im, że ciągle będą mistrzami dyskotekowych parkietów, że przez całe życie jeździć będą na sobotnie imprezy, a jeśli pojawią się dzieci, jeśli pojawią się jakieś problemy, to... jakos to będzie.

Pprzed laty dowiedziałem się, że pewna moja znajoma ma raka i w ciężkim stanie znajduje się w szpitalu. Po tygodniu ktoś powiedział mi, że jej mąż też jest w szpitalu. „Co za fatum” - powiedziałem. Nieszczęścia chodzą parami. Najpierw ona, a teraz on się rozchorował. Ale to nie było tak. Potem dopiero dowiedziałem się, że on się nie rozchorował, ale ublażał lekarza, pomagając sobie przy tym „kopertą”, żeby ten pozwolił wstawić łóżko polowe na szpitalny korytarz i być przy umierającej żonie dzień i noc. To nie romantyczna miłość dwudziestolatków, to najprawdziwsza miłość emerytów.

Czasami stoję przed kościelną gablotą i oglądam zdjęcia wiszące gdzieś tam, przy ogłoszeniach o kursie przedmałżeńskim. Myślę niekiedy, że zamiast tych fotografii dwojga młodych, pięknych ludzi biegnących brzegiem plaży, można by umieścić zdjęcia tego emeryta leżącego na „połówce” na szpitalnym korytarzu. On dosłownie zrozumiał słowa: „... i nie opuszczę cię

aż do śmierci”. Tam już nie ma szalonego zakochania. Tam jest najczystsza miłość. Nikt, kto nie oddał drugiemu wszystkiego, a więc i jego przyszłości, i nie przyjął od drugiego wszystkiego, a więc i jego przeszłości, nie może mówić, że kocha do końca.

Tu chciałbym zwrócić jeszcze raz uwagę na tę sprawę przyjmowania przyszłości od drugiego człowieka. W myśl chrześcijańskiej wizji miłości małżeńskiej jest to przyjęcie bezwarunkowe. Przyjmuję swoją przyszłość bez względu na to, co się w niej wydarzy. Będę z tobą, jeśli się staniesz nerwowy, jeśli zostaniesz kaleką, jeśli będziesz miał często depresję, jeśli nawet zakochasz się w kimś innym, bo i to może się zdarzyć. Będę z tobą bez względu na to, jaka będzie twoja przyszłość... Może będę płakał, może lękał, może poproszę o czasową separację, ale cię nie opuszczę. To jest dopiero pełna miłość. Nawet największe, szalone uczucie jest czymś śmiesznie pustym w porównaniu do wolnej i świadomej decyzji kochania kogoś tak, jak to opisałem.

Janusz Saługa, piosenkarz i kompozytor, na jednym ze swoich koncertów powiedział kiedyś do młodej widowni takie słowa: dopiero po dwudziestu latach małżeństwa odkryłem, na czym polega tekst przysięgi małżeńskiej. Ja mojej żonie mówię tak: jesteśmy dobrowolnym związkiem ludzi wolnych, to JA ci ślubuję, że JA nie opuszczę cię aż do śmierci. TY jesteś wolnym człowiekiem. Możesz być ze mną; nie musisz. Tylko musisz wiedzieć, że to JA ci ślubuję, że to JA nie opuszczę cię aż do śmierci. I nawet gdybyś odeszła ode mnie i nie byłoby cię dwadzieścia, trzydzieści i więcej lat, to musisz wiedzieć, że kiedykolwiek powrócisz, to zawsze na ciebie będzie czekała micha z zupą i zawsze ci umyję nogi, bo JA ci ślubuję, że to JA nie opuszczę cię aż do śmierci.

Ks. PIOTR PAWLUKIEWICZ

NIE DOCENIONA WARTOŚĆ...

Współczesna rodzina to wspólnota z małą liczbą dzieci lub bez nich. Nie każdy człowiek może założyć rodzinę - z przyczyn od niego niezależnych. Nie każde też małżeństwo może mieć dzieci. Uwzględniając te i inne przypadki, elementarny rachunek wykazuje, że każde małżeństwo zdolne do zrodzenia potomstwa powinno ich mieć więcej niż troje. Tylko wówczas istnieje zastępowalność pokoleń i nie ma wymierania narodu.

Kraje o wysokim poziomie cywilizacji technicznej, które na swojej drodze rozwoju wybrały dostatek, wygodę i przyjemność, i nie podjęły się trudu zrodzenia oraz wychowania swoich następców, już obecnie wymierają. Jak wskazują statystyki w Niemczech, rdzennych Niemców zamieszkuje tu około 90% i liczba ta z roku na rok maleje. Na zwalniające miejsca napływają ludzie z zewnątrz. Aby utrzymać gospodarkę na obecnym poziomie, Niem-

cy są zmuszone do przyjmowania pracowników z innych krajów. Niektórzy specjaliści obawiają się, że tego zjawiska nie da się już zatrzymać. Konsekwencją braku dzieci w rodzinach jest narastająca ilość ludzi żyjących samotnie. W Niemczech ponad 35% gospodarstw domowych tworzą osoby samotne (w Hamburgu 48%).

Istnieje też swoista negatywna postawa ludzi młodych, zdolnych i sprawnych, którzy wybrali sobie jako jedyny cel życia karierę, osiągnięcie sukcesu, bogactwa, a także przyjemności, bez żadnych zobowiązań i nie podejmujących się rodzicielstwa; są oni przeciwni świadczeniom państwa na rzecz rodzin wychowujących dzieci. Ludzie ci, posiadający dobre zarobki uważają, że zapewnią sobie spokojną i dostatnią starość opłacając wysokie ubezpieczenia podczas swojej kariery zawodowej. Ale jest to tylko ułudą,

mit, bowiem same pieniądze ulokowane w banku są martwe. Świadczenia na rzecz tych ludzi będą wypracowywane przez następne, wzgardzane przez nich teraz, pokolenia. Opiekę nad nimi będą sprawować również oni - jeśli będą chcieli. Ludzie ci, prawdopodobnie o odmiennej kulturze, jeśli będzie ich dostatecznie dużo, będą zapewne dążyli do pozbycia się tego „balastu” - choćby przez usankcjonowaną już w niektórych państwach eutanazję. Już obecnie w zakładach opiekuńczych dla ludzi starych i chorych przebywa wiele osób, których jedynym celem życia była kariera, bogactwo i przyjemność. Są tam całkowicie samotni, bezradni, zapomniani. Niejednokrotnie przeżywają ogromne dramaty osobiste. Wiedzą o nich jedynie ci, którzy takie miejsca odwiedzają.

Mechanizmy komunikowania społecznego skutecznie blokują przepływ do mass mediów przykrych informacji. Społeczeństwo jest tak wychowane i nadal →→→



Polacy na Zachodzie

GDZIE TY, KAJUS - TAM JA, KAJA



Pierwszy raz Małgorzata Suchomska przyjechała z Gdyni do Paryża za namową mieszkającej tu cioci. Był rok 1989, konwaliowy, paryski maj. Wcześniej poznała m.in. Niemcy, Belgię, Austrię, ale nigdzie nie podobało się jej tak, jak tutaj, w Paryżu. Zamieszkała na kilka tygodni w malowniczej części Saint Germain des Prés. Już wtedy pomyślała, że mogłaby tu, w tym pięknym mieście, zamieszkać...

Podczas trzech tygodni turystycznego pobytu u cioci, przypadkowo spotkała kolegę z Polski, który już od kilku lat mieszkał w stolicy Francji.

- Powiedział mi, że szuka kogoś do pomocy w firmie architektonicznej, w której pracuje. A ja wtedy właśnie skończyłam architekturę na Politechnice Gdańskiej... Co za przypadek - opowiada Małgorzata. - Więc zostałam u niego w firmie na miesiąc stażu.

Potem, po stażu, szybko wróciła do Polski, gdzie czekała na nią rodzina i stęskniony narzeczony, Mirek. Poza tym, trzeba było wreszcie obronić dyplom na uczelni.

- Obroniłam pracę dyplomową - wspomina Małgorzata - i... zaczęłam myśleć o Francji.

Minął prawie rok, i w maju 1990 r. znowu pojechała do Paryża, do znajomych, tym razem do dzielnicy Le Marais. To miał być urlop.

- Pieniądze, które przywiozłam z Polski, szybko topniały. Wyglądało na to, że będę musiała wrócić szybciej niż myślałam. No, chyba, że... poszukam tu sobie jakieś wakacyjnej pracy - opowiada Małgosia. - Zostało mi franków dokładnie na trzy dni, gdy zgłosiłam się do firmy polskiego architekta Jana Tymowskiego. Zatrudniali tylko Francuzów. Zaskoczyła go nieznajoma Polka - architekt, która powiedziała mu, że chce u niego pracować. Nie знаła nawet

→→ wychowywane, że nie chce przyjąć do wiadomości nieprzyjemnych informacji. Do takich należy w pierwszym rzędzie zbliżanie się z każdym dniem do starości i bezradności, a tym samym do własnej śmierci. Nie chcemy o tych sprawach myśleć, nie mamy na to także ani czasu, ani ochoty. Jeśli jednak zdarzy nam się jakaś wolna chwila, w której należałoby się zastanowić nad sensem i celem własnego życia, wtedy najprościej włączyć telewizor i znaleźć się w świecie fikcji.

Samolubnie spędzamy dni naszego życia, a kiedy znienacka kończy się kariera zawodowa lub szwankuje zdrowie i stajemy się niepotrzebni, nie możemy w to uwierzyć i pogodzić się z tym. Niestety, wybierając w życiu tylko karierę, bogactwo i przyjemność nie budujemy społeczeństwa dobrobytu, którego podstawą była i jest rodzina.

JÓZEF BARAN

dobrze francuskiego. Jak się porozumie z Francuzami? Jak wyobraża sobie pracę w jego firmie? Powiedziałam mu: „Niech mi pan da trzy dni. Na tyle mi starczy pieniędzy. Jeśli po tych trzech dniach się nie sprawdzę, nie musi mi pan płacić, po prostu wrócę do Kraju. A jeśli będzie pan ze mnie zadowolony - zostanę.” Spodobało mu się to, niczym nie ryzykował. A ja wzięłam się do pracy. Miałam już wcześniej doświadczenie z pracy w Polsce, gdzie dwa lata przepracowałam w firmie architektonicznej. Wiedziałam, że można zadać pytanie w formie rysunku i - nie znając dobrze francuskiego - właśnie tak porozumiewałam się z Francuzami w pracy. Przez te trzy dni poszło mi tak dobrze, że Tymowski zatrzymał mnie w firmie. Najpierw zastępowałam kolejne osoby, które szły na urlopy, a potem zaproponowano mi udział w kilkumiesięcznym projekcie. Co kilka tygodni Małgorzata jeździła do rodziców, i do Mirka. Tęskniła, ale udział w paryskim projekcie architektonicznym był dla niej wyzwaniem. Prawdziwą przygodą. Wszyscy to rozumieli. A Mirek... zaczął się uczyć francuskiego.

- W lutym 1991 roku zawiesił udziały w swojej firmie w Gdyni i przyjechał do mnie, do Paryża - wspomina Małgorzata. - Z Polski załatwił sobie staż w firmie komputerowej we Francji i jednocześnie rozpoczął kursy na Alliance Francaise. Szło mu bardzo dobrze, tak dobrze, że po roku nauki otrzymał roczne stypendium na studia podyplomowe za granicą.

Narzeczeni zamieszkali w wynajętym urokliwym mieszkanku na VI piętrze w kamienicy na Montmartre. Wspominają, że był to piękny czas. Wciąż mieli gości - gościli u nich znajomi i studenci z Polski, a nawet gdańscy i warszawscy aktorzy. Wszystko układało się wspaniale: Małgosia pracowała w firmie, która wystąpiła dla niej o prawo do pracy, Mirek uczył się i studiował. Ale mimo to nie planowali pozostania w Paryżu na stałe.

- Kiedy skończyłam projekt, chciałam już wracać, ale wtedy okazało się, że Mirek jest tu, w Paryżu, bardziej zakorzeniony niż ja, bo tu pracował, uczył się, dobrze zarabiał. Więc zostaliśmy na jeszcze jeden rok jego stypendium. Potem dostał roczny, bardzo korzystny kontrakt - i znowu zostaliśmy. W 1992 roku Małgorzata Suchomska i Mirosław Sobieszczyk wzięli ślub. Rok potem urodziła się ich pierwsza córka, Laura. Małgorzata zrezygnowała z pracy w wielkiej firmie. Zajęła się dzieckiem, a Mirek zarabiał na ich życie.

- Kiedy Laura przyszła na świat, zdecydowaliśmy, że jednak wracamy do Polski - wspomina Małgorzata. - Zaczęliśmy na poważnie szukać pracy, mieszkania w Polsce. Ale nic się nie udało. Tutaj zaś mieliśmy wszystko. Wyglądało na to, że powinniśmy jednak zostać.

Gdy Laura skończyła dwa latka, Małgorzata poszła na kurs językowy, aby doszlifować francuski. Założyła też jednoosobową firmę architektoniczną, zaczęła współpr-

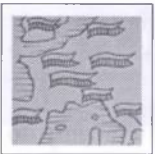
cę z innymi architektami we Francji, i polskimi, i francuskimi. Na własne konto prowadziła mniejsze i większe projekty.

Drugą próbę powrotu do Polski podjęli trzy lata później. Małgorzata pojechała z Laurą do Gdyni, na wakacje. Potem dojechał i Mirek. Byli gotowi zamieszkać w rodzinnym mieście. Szukali satysfakcjonujących propozycji pracy. O to zaś było bardzo, bardzo trudno. Pod koniec sierpnia 1996 roku wrócili więc do Paryża, miasta, w którym wszystko im się udawało.

Od tego czasu dwa razy zmienili mieszkanie. Teraz mieszkają w XII dzielnicy, w wygodnym, dużym mieszkaniu. Rok temu urodziła się im druga córka, Wiktoria. Mirek pracuje w amerykańskiej firmie Ceric, jest specjalistą od międzynarodowych rynków, koordynuje m.in. rozwój Rafinerii Gdańskiej. Przez ostatnie kilka lat we Francji nie tylko nauczył się francuskiego, ale także włoskiego. Obecnie uczy się czeskiego i niemieckiego. Małgorzata wykonuje projekty na zlecenia różnych firm, pracuje w domu, by stale być przy młodszej córce. Laura wkrótce skończy 9 lat. Wygląda na to, że rodzina Sobieszczyków zapuściła już w Paryżu korzenie...

- Ale cały czas tęsknimy za Polską - mówi Małgosia. - To znaczy: Mirek i ja. Bo Laurze bardziej podoba się życie tutaj: tu się urodziła, tu ma koleżanki, szkołę. A do Gdyni lubi pojechać na wakacje. Kiedy wracamy, ona się cieszy, ale w nas pozostaje tęsknota...

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA



Polacy na Zachodzie

KS. KARD. J. GLEMP - PRYMAS POLSKI - Z WIZYTĄ WE FRANCJI (2)

Jednym z miejsc, które podczas swojego pobytu w Paryżu zaszczylił swoją obecnością JE Ks. kard. Józef Glemp - Prymas Polski, był Ośrodek Duszpasterski Polskiej Misji Katolickiej - Przemienienia Pańskiego w Paryżu XII (20, rue Marsoulan). Najnowszy polski ośrodek w Paryżu prowadzą siostry ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Dyrektorem ośrodka został ks. Józef Bodziony. Nowy ośrodek składa się z szeregu pomieszczeń mieszkalnych oraz z dużej sali (200 osób) z zapleczem teatralnym i kuchennym.

JE Ks. Prymas dokonał poświęcenia tego obiektu, które poprzedziła uroczysta Msza św. odprawiona w kościele parafialnym MB Niepokalanie Poczętej. Mszę św. koncelebrowali licznie zgromadzeni kapłani PMK we Francji jak również przedstawiciele kościoła lokalnego.



Po zakończonej Mszy św. zgromadzeni przeszli do Sali im. Anny Frackowiak, gdzie - jeszcze przed aktem poświęcenia Ośrodka, zabierali głos przedstawiciele polskich i francuskich środowisk. Przytoczmy tu obszernie fragmenty ważkich wystąpień sekretarza generalnego Stowarzyszenia „Concorde” - pani Marie Béatrice Omer Decugis i prezesa Stowarzyszenia pana Christiana Ponńskiego dotyczące samego Stowarzyszenia - sprawującego administracyjne wsparcie dla działalności PMK, historii związków polsko-francuskich, a przede wszystkim dzieł stworzonych na rzecz Polonii przez Polską Misję Katolicką.

Oto obszernie fragmenty wystąpienia M.B. Omer Decugis: *En tant que secrétaire générale de l'Association Concorde je voudrais vous parler un peu du côté « Français » de l'Association. Nous sommes ceux qui comme le dit Mgr Kiedrowski, entendent par le mot Concorde « Cum Corde » avec le cœur. Nous sommes ceux qui dans la tradition d'amitié franco-polonaise à la suite des Maria Leszczyńska, Chopin, mais aussi des valeureux combattants de la dernière guerre notamment. Nous sommes de ceux qui se sont levés au moment de l'état de siège en Pologne. Ceux parmi ceux qui, en 1981, vous ont adressé ces milliers de lettres, Eminence, de ceux qui ont défilé à Paris et qui ont rempli des camionnettes qu'ils ont convoyées en Pologne. Mais aussi de ceux qui ont découvert là bas un peuple de Foi, qui nous a dit avec le Pape « n'ayez pas peur » et nous ont accueillis à bras ouverts malgré leurs difficultés. Nous sommes ceux qui une fois l'enthousiasme passé ont voulu aider Mgr Jez qui se débattait presque seul avec beaucoup de critiques et peu d'aides véritables. Je dis presque parce qu'il y avait ces généreux donateurs comme M et Mme Kozłowski et Madame Frackowiak, mais aussi tous ceux, moins riches mais tout aussi généreux, qui font vivre l'association de leurs dons. Avec les membres du conseil d'administration de l'Association Concorde, alors que Mgr Jez porte les projets à bout de bras, nous essayons de suivre : une maison pour les pèlerins à Lourdes dès son arrivée à la Mission Polonaise, une maison pour les pèlerins qui passent par Paris, à la Ferté sous Jouarre, répondre aux multiples demandes de prêtres et de religieuses*



des des diocèses de France et la maison d'accueil en - Corse en est une des manifestations aider les anciens combattants polonais à garder leur maison de la rue Legendre après une bataille de plus de 10 ans et des travaux énormes de réfection après l'avoir reprise en extremis dans un état de délabrement scandaleux, pour la rendre aux anciens combattants et à la Polonia, tout en donnant un nouveau lieu de culte à une Communauté de nouveaux arrivés et d'anciens qui veulent garder leurs racines.

Aujourd'hui ce nouveau centre Anna Frackowiak, rue Marsoulan, dans le 12^{ème}, lieu de rencontres culturelles et pastorales parce que les locaux de la Concorde ne suffisaient plus. Il va également faciliter l'organisation de rencontres culturelles franco-polonaises qui sont aussi un but de l'association Concorde. (...) Et puis il y a toujours ce projet de maison pour les sans abris (...). Cette maison pour l'acquérir et pour la faire vivre nous avons imaginé que le restaurant la Crypte Polska et la location des salons de la rue Legendre feraient suffisamment de bénéfices pour y arriver. Certes ces lieux sont destinés à des rencontres amicales et sont une vitrine de la Mission Polonaise, mais il faudrait que ceux qui en profitent (...) comprennent que chaque fois qu'ils y organisent un repas ou une fête (mariage, baptême, etc.) et qu'ils laissent un chèque plus généreux; ou chaque fois qu'ils les font connaître c'est une pierre qu'ils apportent à cette maison. (...) Notre rôle à nous dans tout cela c'est d'aider, modestement, le Recteur (...). Nous sommes bénévoles, nous avons des métiers, pour la plupart très prenant et nous ne sommes pas assez nombreux. Ces réalisations, malgré l'extraordinaire bonne volonté des religieuses qui les suivent et l'énorme travail de Marian Jez et ses équipes d'ouvriers, ont sans cesse besoin d'être suivies ... et il y a toujours de nouveaux dossiers à monter. Nous avons besoin d'aide de polonais et de français pour étoffer l'association. (...) Actuellement nous cherchons des aides officielles pour cette maison des sans abris qui est Le Projet que le Recteur mènera à bien comme tous les autres nous lui faisons confiance.

Z kolei głos zabrał prezes „Concorde” pan Ch. Ponński: *Il apparaît clairement, de ce que vient de nous rappeler Marie Béatrice, que si l'Association Concorde est indispensable à la Mission Catholique polonaise dans le contexte français, elle n'a pas de justification en dehors de la Mission, et elle participe à son action dans le champ et de la manière définies par le Recteur. Elle y participe dans les domaines matériel (voulu par le législateur; français), mais aussi sur les plans pastoral, social et culturel. (...) Les causes multiples des migrations successives et la diversité des situations à travers la terre ont justifié la création de la commission de l'épiscopat polonais pour l'émigration et nous vous sommes, Eminence, très profondément reconnaissants pour l'appui de son action et le maintien de votre délégué résidant hors de Pologne et itinérant sans trêve au milieu de votre peuple de fidèles éparpillé. (...) Contrairement à ce qu'on pourrait croire les besoins de l'émigration n'ont pas diminué avec la renaissance de la Pologne et la disparition des régimes communistes. Les multiples actions menées par la Mission et Concorde, et les multiples projets en cours ne sont pas dus seulement au souffle du Recteur, de nos prêtres, des sœurs et à l'inspiration qu'ils reçoivent de l'Esprit Saint. Ils sont provoqués par la multiplication et l'accroissement des besoins et des problèmes. Pendant plus de 150 ans, respectueuse de votre martyre, l'émigration a tu ses propres souffrances et difficultés. Maintenant que la situation est inversée, nous vous disons, Eminence, que nous avons besoin d'entendre votre amour dans le Christ et aussi, quelquefois, de recevoir votre aide.*



Świąteczny wieczór uświetniły występy zespołu folklorystycznego „Ziemia Polska” oraz sztuka teatralna - inscenizacja ballady Adama Mickiewicza „Lilie”, w wykonaniu młodzieżowej grupy teatralnej, działającej przy ośrodku.



Po zakończeniu uroczystości w Ośrodku w Parryżu XII, Ks. Prymas udał się na kolację do Domu Kombatanta, gdzie obecnie znajduje się także Ośrodek Duszpasterski Miłosierdzia Bożego PMK. W spotkaniu wzięło udział 80 osób. Dochód z kolacji został przekazany na fundusz budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Ks. Kardynał zabierając głos przedstawił historię i wysiłki zmierzające do realizacji tego projektu. Ks. Prymas zaznaczył, że idea wybudowania Świątyni narodziła się ponad 200 lat temu. Kilkakrotnie w dziejach Polski podejmowano próby realizacji tego zamiaru, ale prace uniemożliwiały wydarzenia historyczne. Mówca przypomniał starania króla Stanisława Augusta, który w pierwszą rocznicę Sejmu Czteroletniego, 3 maja 1792 r., zainaugurował budowę Świątyni i czas rozbiorów, który ostatecznie zatrzymał realizację planów; nawiązał do uchwały o budowie Świątyni jaką podjął Sejm po odzyskaniu niepodległości, a także do wybuchu II Wojny Światowej i czasów dyktatury komunistycznej, które uniemożliwiały realizację budowy.

Z wielkim uznaniem Kard. J. Glemp wspominał uchwałę o rozpoczęciu budowy Świątyni Opatrzności Bożej, którą podjął sejm w 1998 r. podkreślając, że ma być ona narodowym Wotum dziękczynienia, nie tylko za Konstytucję 3 Maja i odzyskanie niepodległości w 1918 r., ale również za odzyskanie suwerenności państwowej w 1989 r. i pontyfikat Jana Pawła II.

W nawiązaniu do aktualnej realizacji budowy Świątyni Ks. Prymas powrócił do jej planu architektonicznego. Zaznaczył, że pierwszy projekt budził kontrowersje ze względu na mało sakralny charakter. Drugi, oparty na planie krzyża greckiego, z rozetą przy wejściu głównym, która ma symbolizować Bożą Opatrzność został przyjęty. Ks. Prymas przypomniał uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego, które miało miejsce 2 maja br. i mówił o rozpoczęciu budowy 23 listopada.

W trakcie spotkania przedstawiciele Polonii wręczyli Ks. Prymasowi pierwsze wydanie „Księgi Pokoju” - albumu będącego miniaturą Księgi, do której zbieranie wpisów najślawniejszych osobistości czasów nam współczesnych zainicjowała 17 lat temu pani Chantal Bernard. W publikacji tej znalazły się wypowiedzi m.in. i Ks. Prymasa.

OPR. REDAKCJA
FOT. G. JĘDRZEJOWSKA



o czym piszą inni

Zemsta na stolicy” - tak zabrzmiały komentarze, po decyzji opanowanego przez postkomunistów parlamentu, dotyczącej zahamowania wydatków na metro warszawskie. Miller i komuna uznali, że należy ukarać warszawiaków za głosowanie w wyborach samorządowych na kandydata prawicy. „Życie” (z 25 listopada) cytuje opinię nowego prezydenta stolicy Lecha Kaczyńskiego:

To jest zachowanie polegające po prostu na najzwyczajniejszej zemście, oczywiście nie osobiście na mnie, bo sobie pewnie będę dawał radę z metrem i bez metra. To zemsta na warszawiakach. To jest decyzja po prostu bezczelna. Okazało się, że wyjście ponad partykularne interesy i ponad złość jest niemożliwe. Polską rządzi mentalność bardzo późnego komunizmu - już całkowicie zdemoralizowanego i nie mającego żadnego związku z jakimkolwiek myśleniem państwowym. To zemsta na 1 mln 650 tys. warszawiaków.

Czołowym tematem prasowym ostatnich dni była kompromitacja wicepremiera, ministra finansów Kołodki, którego propozycje finansowe spotkały się z dezaprobatą Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi głównie o abolicję podatkową i lustrację majątkową. W „Rzeczpospolitej” (23/24 listopada) czytamy: *Nie ma co liczyć na cud gospodarczy obcywani przez ministra Kołodkę, ani na załatwienie chorych finansów publicznych za pomocą konfiskatorskich specustaw. Rozwiązywanie problemów Polski wymaga fachowości, dobrego przywództwa i moźolnej pracy. Nie ma żadnej drogi na skróty. Może więc czas skończyć z szarlatanerią i wziąć się do roboty?*

Abp Józef Życiński, w tym samym numerze gazety zajmuje się stylem sprawowania rządów postkomunistów, którzy niedawno tłumaczyli, że wszelkie kosmiczne zło daje się wyjaśnić przez odwołanie do szkodliwych działań gabinetu premiera Buzka. *Działalność taką można było spokojnie prowadzić przed laty, gdy uważana za proletariacką partia miała ustawowo zarezerwowaną przewodnią rolę w demagogii... Powstaje natomiast nowy problem: jakie owoce pozostaną w zjednoczonej Europie dla przyszłych pokoleń jako trwałe dziedzictwo obecnego stylu sprawowania władzy? Zastanawiam się nad tym patrząc, jak zlecenia na kosztowne filmy o tematyce europejskiej powierzane są towarzyszom, którzy wstępowali do PZPR wówczas, gdy osoby wrażliwe moralnie występowały z niej. Patrząc, jak prestiżowe ministerialne funkcje powierza się działaczom o wybitnych*

osiągnięciach zarówno w pisaniu donosów, jaki i orzekaniu, że kłamali w deklaracjach o swych PRL-owskich angażach. Być może powierzono im te funkcje, gdyż ktoś perspektywnie przewiduje, że w zjednoczonej Europie pisanie donosów będzie nie mniej popularne niż obecny populizm. Czy jednak w dziedzinie tej potrzeba nam znowu sprawdzonych towarzyszy, którzy muszą pełnić funkcje siły przewodniej w Europie? Czy nie należałoby raczej skorzystać z kompetencji tych osób uczciwych i odpowiedzialnych, które obecnie milczą pod polskim niebem, gdyż obcy jest im zarówno populizm, jak i klasowe osiągnięcia w dziedzinie pisania donosów?

Dalszy ciąg umacniania się w Polsce wpływów ludzi skompromitowanych politycznie i moralnie opisuje „Gazeta Polska” (z 20 listopada): *SLD chce przywrócić uprawnienia kombatanckie większości funkcjonariuszy aparatu represji PRL. Ustawa o kombatantach nie została jeszcze nowelizowana, a SLD już wprowadza poprawki do projektu przyszłorocznego budżetu, by zapewnić środki na wypłatę pieniędzy dla ubeków. W uzasadnieniu projektu nowelizacji czytamy: „silne tendencje do rozliczeń z przeszłością i formułowania uogólnionych i jednostronnych ocen powojennej historii zaowocowały uchwaleniem prawa krzywdzącego tych spośród kombatanów, którzy aktywnie włączyli się w odbudowę struktur państwa po II wojnie światowej. Obok faktycznych przestępców odpowiedzialnych za przypadki terroru w okresie stalinizmu pozbawiono zaszczytnego tytułu kombatanta tych, których jedyną winą była sama służba w instytucjach powołanych do ochrony porządku publicznego”. Postawie SLD policzyli, że w wyniku ustawy z 1991 r. (która pozbawiła praw kombatanckich funkcjonariuszy bezpieczeństwa) uprawnienia utraciło 50 tys. osób (kombatanów bądź ich rodzin). Nowelizacja pozwoli przywrócić je przynajmniej 70 proc. z nich, co będzie kosztowało budżet państwa ok. 90 mln zł. Przeciwno nowelizacji zaprotestowało 12 największych organizacji kombatanckich, z wyjątkiem dawnego ZBOWiD-u. „Projekt, przewidując honorowanie uprawnieniami kombatanckimi osoby działające w strukturach komunistycznego aparatu represji, traktuje te struktury jako organy rzekomo państwa wolnego służące interesom Polski. Projekt stawia na równi osoby, które walczyły o niepodległą, suwerenną Polskę a osobami, które zwalczały idee niepodległościowe” - uważa Światowy Związek Żołnierzy AK.*

PRASOZNAWCA



Polacy na Zachodzie

CARVIN-FOSSE IV:

78 ROCZNICA BRACTWA RÓŻAŃCOWEGO

26 października, w kaplicy św. Barbary w Carvin-Fosse IV, została odpra-

Koniecznej, długoletniej prezesse.

W homilii, ks. Stanisław szeroko omówił



wiona Msza św. z okazji jubileuszu 78 rocznicy Bractwa Różańca św.

Celebrans ks. Stanisław Jurkowski, podał intencję mszalną - za zmarłe Członkinie Bractwa i - o dalsze błogosławieństwo dla żyjących, przez pośrednictwo MB Różańcowej. Wspomnieliśmy o śp. Wandzie

zasady wiary, miłość Boga i bliźniego. Przeczytał Ewangelię wg św. Mateusza o Sądzie Ostatecznym. *Nasze zbawienie zależy od naszych uczynków względem bliźniego (...). Usłużyć biednym, chorym, więźniom, to usłużyć samemu Chrystusowi, którego postać odbija się w osobach uciemię-*

żonych, szukających pomocy. Kochać także nieprzyjaciela, przebaczać (...). Bez sakramentu pojednania, Eucharystii i codziennej modlitwy niemożliwe jest sprośnię zadaniom, wynikającym z rad ewangelicznych. Nawracając się, nawracamy innych. Ani przeszłość już do nas nie należy, ani przyszłość, której nie znamy. Należy do nas „dzisiaj”, aby iść śladami Chrystusa. Apel Ojca Świętego, Jana Pawła II o „odkrycie piękna różańca św.” niech się stanie towarzyszem naszego życia.

Sztandary Bractwa Carvin - Libercourt - Oignies-Ostricourt, Sokoła i SPK-Carvin otaczały ołtarz tworząc uroczysty nastrój jubileuszowej Mszy św. Wśród wiernych obecni byli prezesi i prezeski poszczególnych stowarzyszeń a wśród nich Stefan Walasiak - prezes Towarzystw Miejskowych.

Na zakończenie odbył się serdeczny, tradycyjny poczęstunek. Podziękowanie za urządzenie jubileuszu należy się prezesse pani Galenajtis, skarbnicze - pani Cieślak, sekretarlowi - pani Stojewskiej.

- Królowo różańca świętego módl się za nami.

EDWARD HUDZIAK

II LISTOPADA W NORMANDII

Z okazji 84 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, Polonia w Górnej i Dolnej Normandii zebrała się w niedzielę 10 listopada, by podziękować Bogu za dar wolności i modlić się za Ojczyznę. Uroczyste Msze św. odprawione zostały w Rouen, Potigny i Mondeville.

W polskim kościele w Mondeville Mszę św. za Ojczyznę odprawił ks. Marian Kurnyta. Rozpoczęto ją wniesieniem polskiego godła państwowego i umieszczeniem go na ołtarzu oraz odśpiewaniem Hymnu Narodowego. Podczas Mszy św. odbyło się przekazanie, odnowione, ufundowanego w 1945 r. sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Polskiego, przedstawicielom młodego pokolenia tutejszej Polonii, by tak jak ich dziadkowie i ojcowie nadal pielęgnowali polskie tradycje na francuskiej ziemi. Mszę św. zakończyło odśpiewanie pieśni „Boże, coś Polskę”.

FRANCISZEK L. ĆWIK

KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ

Tradycyjnie, jak co roku, Kongres Polonii Francuskiej zorganizował w Lens uroczystość z okazji obchodów polskiego Święta Niepodległości.

W przeddzień historycznych wydarzeń z 1918 r., do Lens zjechała Polonia północnej Francji, aby uczestniczyć w uroczystej Mszy św. odprawianej w polskim kościele „Millenium”. Wśród przybyłych gości obecny był konsul RP w Lille - Marek Chojnacki z małżonką, przedstawiciele władz Lens oraz inni francuscy i polscy goście. Zły stan zdrowia uniemożliwił, niestety, przybycie prezesowi Kongresu - J. P. Grzeszczakowi. Mszę św. koncelebroowaną odprawił sekretarz PZK ks. Daniel Żykiński, a homilię wygłosił kapelan Kongresu ks. Paweł Biel. Przypominając wier-nym wagę i historię wydarzeń listopadowych z 1918 roku, ks. kapelan nawiązał do sprawy wygnania emigrantów polskich z Westfalii - w dużej części osiedlili się oni później właśnie w północnej Francji.

Po Mszy św. złożono wieńce pod pomnikiem „Solidarności”, a następnie wszyscy uczestnicy uroczystości zostali zaproszeni przez organizatorów na lampkę wina.

JACEK OLESZKO - SEKRETARZ GENERALNY

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W LE CREUSOT

Tak jak w ubiegłym roku, tak i tym razem Wspólnota Polska w Le Creusot pod przewodnictwem ks. Czesława Margasa uczciła kolejną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Po przywitaniu gości odśpiewano hymny narodowe Francji i Polski, a następnie ks. Margas podał program uroczystości.

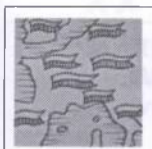
W pierwszej części uczczono pamięć poległych żołnierzy w dwóch wojnach. Głównym tematem wspomnień była napaść hitlerowskich Niemiec na Polskę. Historię tę, po polsku, przedstawiła pani M. Bujak, a po francusku - pan F. Antoniak. Przypomniano również zbrodnię w Katyniu. Całość była przeplatana wierszami i pieśniami żołnierskimi.



Wiersze recytowali panowie - Cz. Dulin i W. Czyżewicz. Piosenki zostały wykonane przez chór kościelny pod kierunkiem siostry Weroniki. Pani Antoniak przypomniała bombardowania miasta Le Creusot które przeżyła w wieku 9 lat.

Pieśnią „Marsz, marsz Polonia” zakończono pierwszą część obchodów. W drugiej części uczciliśmy 24-rocznicę powołania na Stolicę Piotrową naszego Rodaka kard. Karola Wojtyłę. Na tę część złożyły się: Jego życiorys - przypomniany w języku polskim i francuskim oraz piosenki i kilka anegdot. Po zakończeniu akademii goście spotkali się przy lampce wina, kawie i ciście przygotowanym przez organizatorki. Należy się uznanie i brawa dla niestrudzonego w pracy ks. Czesława Margasa, jak również dla wszystkich, którzy brali udział w przygotowaniu uroczystości.

UCZESTNICZKA D.W.



Polacy w Beneluksie

II LISTOPADA W HEUSDEN-ZOLDER

9 listopada wspólnota polonijna w Heusden-Zolder (Limburgia) świętowała 84 rocznicę odzyskania przez Polskę - po 123 latach zaborów - niepodległości.

Mszę św. za Ojczyznę w kościele NM Pan-ny na Lindemanie sprawował ks. R. Sztylka, rektor PMK w Beneluksie, który także wygłosił homilię. Tematem jej była „Ojczyzna ziemską, poprzez którą dążymy do Ojczyzny niebieskiej”. W liturgii uczestniczyła Konsul RP w Brukseli - pani G. Wojtczak. Pieśni śpiewał chór św. Grzegorza pod batutą pana E. Rzymskiego, a na organach grał pan J. Rozeński. Liturgię słowa czytali: pani C. Piętka-Rozeński i pan J. Surowiec.

Drużyna część uroczystości odbyła się w polskiej sali „Millenium”. Była ona pięknie przystrojona - scena i stoły - białoczerwonymi kwiatami i świecami (dzieło pp. H. Szkudlarskiej i C. Piętka). Wieczór „ojczyźniany” otworzył prezes Związku Polaków w Belgii oddz. Heusden-Zolder, pan M. Król. Przywitał pięknie, jak czyni to zawsze, przybyłych gości: ks. rektora R. Sztylkę, prezeski i prezesów organizacji religijnych i świeckich, m.in. W. Pietrzaka - prezesa Związku Polaków w Belgii, C. Szkudlarskiego - prezesa Okręgowego ZPB, C. Piętka-Rozeńskiego - prezesa Bractwa Żywego Różańca w Heusden-Zolder, M. Pietrzaka - prezesa Bractwa Żywego Różańca w Beringen, pocztę sztandarową, gości z Francji i z Maasmechelen, dzieci, młodzież - wszystkich zebranych Rodaków.

Referat z okazji Święta Niepodległości wygłosił W. Pietrzak, który przywołując bolesne lata niewoli, apelował, „abyśmy ofiary bohaterów przeszłości, którzy złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny nie zapominali”.

Następnie na scenę wkroczyła C. Piętka-Rozeńska. Wszystkim rzuciła uśmiechnięte „dobry wieczór” i na scenę zaprosiła dzieciaki z Polskiej Szkoły z panią nauczycielką G. Mrowiec na czele. Ruch się zrobił wielki, sala umilkła i czekała co też pani Grażyna na ten wieczór przygotowała. A ona ku sali dygnęła, szkołę swoją przedstawiła i lekcję świąteczną zaczęła. Franek Długi z Anią Kucharek i Sarą Dobrzyńską przypomnieli wiersz „Kto ty jesteś?” A serca nasze drgnęły i nie jeden „rachunek” czynił, inny lzy ocierał. Potem po wojskowemu wkroczył Marek Mrowiec i zaczął: „Leśni żołnierze oddali młode życie” - a nam w oczach stanęły wojenne niedole Polaków i rosła w sercach wdzięczność wobec tych, co „żywią i bronią” i za Ojczyznę ginęli. Następnie Marta Dobrzyńska głośno wyrecytowała wiersz „Do moich synów”. Mówiła, jakby matką była odważną i kochającą, do ofiary za Ojczyznę wzywającą. Natomiast nasz najmłodszy aktor - Andrzej Kondrat zabłysnął ta-

lentem oratorskim, kiedy opisywał „Listopad” i jak ks. Robak w „Panu Tadeuszu” targał naszymi sumieniami: „Jesteśmy jak liście, które z kraju mógł wiatr historii rozwiewa”. A na końcu tej swoistej lekcji historii i patriotyzmu pojawiły się Klaudia i Patrycja Obrusik, Natalia Gelissen i Katarzyna Kucharek, by odegrać cudownie scenę „Z głębi dziejów”. Za to młodzieńcze „granie” brawa były gromkie, a nauczycielka - pani Grażyna kolorami na twarzy się malowała z radości i dumy - czego się dzieci nauczyły i na scenie pokazały.

Potem nastąpiła krótka przerwa „na gadanie” i na kawę, i na zebranie składki na Szkołę Polską. Później to, czego dzieciaki nie wypowiedziały, wyśpiewał Chór św. Grzegorza. Kazik Maj chwycił za akordeon, E. Rzymski w nutach się „zatopił”, ale pierwsze skrzypce grała p. C. Piętka. W tłum popatrzyła, a gdy zamilkli, tak zaczęła: „Królów Polski było czterdziestu i czterech, za rządów jednych dobrze, a za innych źle było...”. A kiedy usta wszyscy z podziwu pootwierali, już pieśń potężna w ściany uderzyła: „O jak szczęśliwy cały Naród Polski”. Gromkie brawa były nagrodą za piękne śpiewanie. I tak przed każdą pieśnią pani Celina coś dodała, czego uczyła: „że Bolesławów było aż pięciu, ale Chrobrego nazywamy Wielkim”, a i było to, „że Kazimierzów sześciu było, co Polską rządziło...”. I tak całą historię pani Cecylia Piętka nam do każdej pieśni dołączyła. Chór tego wieczora zachwycił wszystkich, kiedy śpiewał: „Droga do Polski”, „Ojczyzna twa dziecię, to cały twój kraj”, czy „Dzisiaj wielka jest rocznica”, „Pęki białych róż”. I brawa znowu były i echo grało od ławy do ławy uderzało i pytało: „Kto Ty jesteś?”, gdzie Ty jesteś?... z kim Ty jesteś?... czy tam tego wieczoru byłeś? Ksiądz Rektor w swym „słowie” powiedział, że „... gdyby miał tego wieczora bilet na wielką imprezę w Forêt National, czy gdziekolwiek indziej to i tak zostałby tutaj, gdzie było naprawdę tak patriotycznie, po polsku, serdecznie i najpiękniej”. Ale wieczór polski jeszcze trwał. Uświetniła go swoim występem piosenkarskim także p. Violetta Dyniewicz-Lewartowska. Rozbawiła wszystkich wesołym: „Bystra woda...”, zachwyciła „Szklaną pogodą”, rozmarzyła „Serca dwa” i „Wielką miłość”. Było śpiewanie na wesoło i łzawe, a na koniec, by nam lzy zatrzymać, zaśpiewała: „Nie płacz, kiedy odjadę”.

Wszystkim należą się oklaski za ten niezwykle wieczór, który nam przygotowała najmłodsza, młoda i starsza Polonia. A kusi mnie i to powiedzieć, że na lekcję polskości i patriotyzmu trzeba i z Brukseli, i z innych wielkich i ważnych miast na „prowincję” przyjechać. I to jest najpiękniejsze i największe, najdumniejsze!

REKOLEKCJE ADWENTOWE W BRUKSELI

Dla młodzieży:

czwartek - 12 grudnia - godz. 20⁰⁰ -

Msza św. z nauką rekolekcyjną;

piątek - 13 grudnia - godz. 20⁰⁰ -

spowiedź i Msza św. z nauką rekolekcyjną;

sobota - 14 grudnia - godz. 20⁰⁰ -

Msza św. i zakończenie rekolekcji.

Dla dorosłych:

niedziela - 15 grudnia - ND de la Chapelle -

nauka rekol. na Mszach św. (8⁰⁰, 10³⁰, 18³⁰)

poniedziałek - 16 grudnia - godz. 19⁰⁰ -

Msza św. z nauką dla wszystkich,

po Mszy św. nauka stanowa dla kobiet;

wtorek - 17 grudnia - godz. 19⁰⁰ -

Msza św. z nauką dla wszystkich,

po Mszy św. nauka stanowa dla mężczyzn;

środa - 18 grudnia - godz. 19⁰⁰ -

Naboż. Do MB Nieust. Pomocy;

Msza św. i zakończenie rekolekcji. Spowiedź rekolekc. we wszystkie dni od godz. 17⁰⁰.

Dla Dzieci:

sobota - 14 grudnia - godz. 16³⁰ - spowiedź;

godz. 17⁰⁰ - Msza św. z nauką rekolekcyjną.

Wszystkie nauki rekolekcyjne w dni powszednie głoszone są w kaplicy PMK w Brukseli przy rue Jourdan 80. Jedynie w 3 Niedziele Adwentu nauki głoszone są podczas Mszy św. w kościele ND de la Chapelle - place de la Chapelle 1.

Nauki rekolekcyjne głosi

o. Jarosław Szotkiewicz OMI z Lublińca.

WIECZERZA WIGILIJNA

we wtorek 24 grudnia o godz. 18⁰⁰

na Wigilię z oplatkiem

w święty wieczór Bożego Narodzenia serdecznie zapraszają

Państwa - którzy z daleka od Ojczyzny, samotnie będą przeżywać tegoroczne święta, a także osoby chore

i w podeszłym wieku -

Ojcowie Oblaci

i Siostry Pasjonistki z PMK.

Zgłoszenia prosimy kierować (do 20 grudnia) do duszpasterzy lub sióstr. Można też zgłosić się telefonicznie 02.538.30.87 lub 02.537.16.46. W razie potrzeby zapewniamy dowóz samochodem.

Wieczera wigilijna rozpocznie się o godz. 18⁰⁰ w Polskiej Misji Katolickiej (rue Jourdan 80), w sali św. Eugeniusza de Mazenoda.

PASTERKA:

o godz. 21⁰⁰ -

w kaplicy PMK (rue Jourdan 80);

o godz. 24⁰⁰ -

w kośc. ND de la Chapelle (pl. de la Chapelle 1).

Wszystkim za ten wieczór dziękuję, bo każdy coś zrobił. Takich chwil nam trzeba - jak słońca. Akademię w Heusden-Zolder zakończyły słowa: „dzięki” p. M. Króla i śpiew „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...” A potem... zasłużona zabawa.

KONRAD

TV POLONIA

9-15 GRUDNIA 2002

PONIEDZIAŁEK 09.12.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Alma Mater 9¹⁵ Laboratorium 9³⁵ Dzieje jednego wynalazku 9⁵⁰ Koncert w Mrągowie 10⁵⁰ Południk 19-ty 11¹⁵ Przygody Skippy 11³⁵ Takie kino na bis 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plansza 12¹⁵ Biografie 13⁰⁰ Ssaki 13¹⁵ Królowa Bona - serial 14¹⁵ 20.lecie Polskiej Misji Katolickiej w Kleve 14³⁰ Kochaj mnie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Alma Mater 15³⁰ Laboratorium 15⁵⁰ Dzieje jednego wynalazku 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Wierny Bogu i Ojczyźnie 16⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁵ Południk 19-ty 18¹⁰ Przygody Skippy 18⁴⁰ Dobre książki 19¹⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁰ Plansza 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Sportowy tydzień 21¹⁵ Królowa Bona - serial 22¹⁵ 20.lecie Polskiej Misji Katolickiej w Kleve 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ H. M. Górecki - III Symfonia 23³⁰ Kochaj mnie - serial 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Pogranicze w ogniu - serial 1¹⁵ Dixie 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Sportowy tydzień 3⁰⁵ Królowa Bona - serial 4⁰⁵ 20.lecie Polskiej Misji Katolickiej w Kleve 4²⁰ Sprawa dla reportera 4⁵⁰ H. M. Górecki - III Symfonia 5²⁰ Kochaj mnie - serial 5⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna

WTOREK 10.12.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Polskie Parki Krajobrazowe 9³⁰ 1 1/2 garncarza - reportaż 9⁴⁵ Kabaretowa noc 10³⁵ Zjedź to sam 10⁵⁰ Budzik 11¹⁵ Trzy szalone zera - serial 11⁴⁰ Takie kino na bis 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 12⁴⁵ Folkopranie 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Droga nr 1 14¹⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 14³⁵ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Polskie Parki Krajobrazowe 15⁴⁵ 1 1/2 garncarza - reportaż 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁵ Budzik 18¹⁰ Trzy szalone zera 18³⁵ Selekcja 2002 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Dalecy-Bliscy 21¹⁵ Plebania - serial 21⁴⁰ Droga nr 1 22¹⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 22³⁵ Berliński express 22⁴⁵ 997-magazyn 23¹⁵ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Fantazja orkiestrowa 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Forum 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Eliaz i Pistulka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Wieści polonijne 2⁴⁵ Bliżej siebie 3⁰⁰ Plebania - serial 3²⁵ Dalecy-Bliscy 3⁵⁵ Droga nr 1 4²⁵ Gwiazdzbior polskiego sportu 4⁵⁰ Berliński express 5⁰⁰ 997-magazyn 5³⁰ Ze sztuką na ty

ŚRODA 11.12.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Zabawy językiem polskim 9²⁰ Klub Pana Rysia 9⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 10⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 10⁴⁵ Ale cyrk 11¹⁵ Mordziaki 11⁴⁰ Film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polaków por-

tret własny 13⁰⁰ Wieści polonijne 13¹⁵ Obcy musi fruwac - film 14⁴⁵ Przeboje na orkiestrę 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zabawy językiem polskim 15⁴⁰ Klub Pana Rysia 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Kulisy PRL-u 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Ale cyrk 18⁰⁰ Zgadnij odpowiedź 18⁰⁵ Mordziaki - serial 18³⁰ Magazyn olimpijski 19⁰⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Tygodnik gospodarczy 21¹⁵ Obcy musi fruwac - film obyczajowy 22⁴⁵ Program rozrywkowy 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1²⁰ Zgadnij odpowiedź 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2⁴⁰ Tygodnik gospodarczy 3¹⁰ Obcy musi fruwac - film obyczajowy 4⁴⁰ Ludzie listy piszą 5⁰⁰ Program rozrywkowy

CZWARTEK 12.12.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Plansza 8³⁰ Złotopolscy - serial 8⁵⁵ Zdrowo i odłotowo 9¹⁵ Sztuka przekonywania 9⁴⁵ Jubileusz M.Grechuty 10⁴⁵ Krzyżówka 13-latków 11¹⁵ Indaba - 13 Kleszcze - serial 11⁴⁰ Film animowany dla dorosłych 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Tygodnik gospodarczy 12⁵⁰ Podróże kulinarne 13¹⁵ Niedostępna 14⁴⁰ Spotkania baletowe "Krzesany" 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zdrowo i odłotowo 15³⁵ Sztuka przekonywania 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16³⁰ Lista przebojów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Krzyżówka 13-latków 18¹⁰ Indaba - 13-Kleszcze - serial 18³⁰ Gościniec 18⁴⁰ Gościniec 19¹⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Niedostępna 22⁵⁵ Forum Polonijne 23¹⁰ Taka była telewizja czarno-biała 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Dziwne przygody Koziołka Matołka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Forum Polonijne 3²⁵ Niedostępna 4⁵⁰ Forum Polonijne 5⁰⁵ Taka była telewizja czarno-biała

PIĄTEK 13.12.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Wehikuł czasu 9²⁵ Ptakolub 9⁴⁵ Taka była telewizja 10⁴⁵ Słowa, słówka i półsłówka 11¹⁵ Hrabia Kaczula - serial 11⁴⁰ Hity satelity 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 13¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 14⁰⁰ Gorączka 14³⁵ Zielona karta - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Wehikuł czasu 15⁴⁰ Ptakolub 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁰ Euroexpress 16⁴⁰ Hity satelity 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Hrabia Kaczula - serial 18⁰⁵ Kazik - koncert 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 22⁰⁰ Jestem - pro-



Copernic

FIRMA „COPERNIC”
POSZUKUJEagentów do sprzedaży biletów autokarowych
na terenie całej Francji

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

Francja - Polska - Francja; Francja - Ukraina - Francja

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

Copernic - 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris;
tél. 01 40 09 03 43, fax 01 40 09 93 30

gram rozrywkowy 22³⁵ Zielona karta - serial 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Kazik - koncert 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 2⁵⁵ Hity satelity 3¹⁰ Mówi się... - poradnik 3³⁰ Marzenia do spełnienia - serial 4¹⁵ Gorączka 4⁵⁰ Zielona karta - serial 5¹⁵ Gościniec

SOBOTA 14.12.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Polski prestiż 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Szarcio i Teodorsz - serial 9³⁰ Eurofolk Sanok 2001 10⁰⁰ Mówi się... - poradnik 10²⁰ Pamiętaj o mnie 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁵ Polski prestiż 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁰ Śniadanie na podwieczorek - magazyn 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino! 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵² Sport 19⁵⁸ Pogoda 20¹⁰ Lepiej być piękną i bogatą - komedia 21⁴⁵ Takie kino 22⁰⁵ Dom - serial 23³⁵ Kochankowie mojej mamy - film fab. 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁵¹ Sport 1⁵⁶ Pogoda 2⁰⁰ Bandyta - dramat 3³⁵ Takie kino! 4⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 4⁵⁰ Ekstradycja 3 - serial 5⁴⁵ Czterdziestolatek - serial 6⁴⁵ Dom - serial

NIEDZIELA 15.12.2002

8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁵ Simba 10¹⁰ Książki z górnej półki 10²⁰ Co Pani na to? 10⁵⁰ Z kapitańskiego salonu 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Wszystkie pieniądze świata - serial 15⁰⁰ Piosenki A. Osieckiej 16⁰⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 18⁵⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵² Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁰ Krystyna Prońko 21⁴⁵ Ekstradycja 3 - serial 22⁴⁰ Mądrej głowie 23³⁰ Benefis 0⁴⁵ M jak miłość - serial 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁵ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Krystyna Prońko 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Polski prestiż 4¹⁵ Wszystkie pieniądze świata - serial 5¹⁰ Książki z górnej półki 5²⁰ Tam gdzie jesteśmy 5⁵⁰ Książki z górnej półki

ZATRUDNIĘ KRAWCOWĄ:

* Zatrudnię krawcową z kwalifikacjami.
Tel. 01 46 49 02 68; 06 81 99 04 02.

XX LAT POLKI SERVICE**MOŻESZ WYGRAĆ DARMOWY BILET**

NABYWAJĄC GO W NASZYM BIURZE (2 DARMOWE BILETY NA 100)

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jarosław	Opatów,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Katowice,	Poznań,	Tarnów,
Częstochowa,	Kielce,	Przemyśl	Toruń,
Gdańsk,	Kraków,	Rzeszów,	Warszawa,
Gliwice,	Legnica,	Sandomierz,	Wrocław.

DODATKOWE WYJAZDY ŚWIATECZNE:

- z FRANCJI: 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 27, 28, 29 grudnia oraz 2, 4 i 5 stycznia 2003
- z POLSKI: 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 27, 28 grudnia oraz 2, 3, 4, 5 stycznia 2003

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M°: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU
**TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR**


TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30, SAM. 10h-13h30

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.
- * **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.
- * **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.
- * **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **USŁUGI FRYZJERSKIE - IZA.** tel. 06 23 57 43 70.*** USŁUGI FRYZJERSKIE:**

- MODNE STRYZENIE (damskie i męskie)
- NOWOCZESNE TECHNIKI FARBOWANIA I TRWAŁEJ.

*** KOREPETYCJE:**

- Udzielam korepetycji z j. francuskiego. Tłumaczenia i redagowanie listów i podań. **T. 01 42 28 99 83.**

*** KOREPETYCJE:**

- z J. POLSKIEGO - **T. 06 89 88 74 23.**

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%**II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS**

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. **Tel. 01 40 09 03 43**
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

- * Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 27.II.2002**

ZAPRASZAMY NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA I NA SYLWESTRA DO DOMÓW PMK WE FRANCJI



BOŻE NARODZENIE:

LA FERTE SOUS JOUARRE

La Maison Miss. Cath. Pol. - 31, rue d'Hugny
Tel. 01 60 22 03 76; 01 60 22 22 70.

Wigilia - 19⁰⁰; Pasterka - 23⁰⁰; Msza Bożonarodzeniowa - 11⁰⁰. Dojazd zorganizowany (12 euro). Wyjazd: 24 grudnia - godz. 15⁰⁰. Powrót: 26 grudnia - po obiedzie. Cena: 100 euro.

LOURDES

Dom „Bellevue” - Route de Bartés. Tel. 05 62 94 91 82

Wigilia - 19⁰⁰; Pasterka - 22⁰⁰; Msza św. w Boże Narodzenie - 10³⁰.

Wyjazd z Paryża (TGV, Montparnasse) 23 grudnia o godz. 7²⁵. Powrót z Lourdes 27 grudnia o 14⁴². Cena - 240 euro (bilet + pobyt).

KORSYKA - DOM ŚW. JACKA

Maison St Hyacinthe 20200 Santa Maria Di Lota.

Lieu dit Miomo, Bastia; tel. 04 95 33 28 29

Wigilia - 19⁰⁰; Pasterka - 24⁰⁰; Msza w Boże Narodzenie - 10⁰⁰. Pobyt: dzień zwykły - 33 euro, dzień świąteczny - 50 euro; cena biletu w obydwie strony (Air France) - 184 euro - ulgowy; zwykły - 266 euro.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE W BIURZE PMK W PARYŻU
- TEL. 01 55 35 32 32.

Piszę reportaż o latach paryskich (lata - 80.) poety Zbigniewa Herberta. Proszę o kontakt ludzi, którzy go pamiętają, którzy go spotykali w Paryżu, itp.

A. ZDROJEWSKA, TEL. 06 89 88 74 23.

INSTYTUT FRANCE-EUROPE CONNEXION KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- ☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ kursy „jeune fille au pair”
- ☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - ☐ kursy konwersacyjne i kursy pisanja
- ☐ kursy w ramach dokończania zawodowego (formation continue)

WYSOKA JAKOŚĆ/ CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL/FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

SYLWESTER:

LA FERTE SOUS JOUARRE

La Maison Miss. Cath. Pol. - 31, rue d'Hugny
Tel. 01 60 22 03 76; 01 60 22 22 70.

Wyjazd: 31 grudnia o godz. 15⁰⁰ (dojazd - 12 euro). Msza św. - 19⁰⁰. formuła 1 - bal; powrót: 1 stycznia 2003 - po balu (cena 80 euro); formuła 2 - z pobytem; powrót: 1 stycznia 2003 r. po obiedzie (cena 100 euro). Gra zespół z Paryża.

KORSYKA - DOM ŚW. JACKA

Maison St Hyacinthe 20200 Santa Maria Di Lota.

Lieu dit Miomo, Bastia; Tel. 04 95 33 28 29

Msza św. - 19³⁰; kolacja - 20³⁰; powitanie Nowego Roku - 24⁰⁰; Msza św. w Nowy Rok - 10⁰⁰. Podczas balu - muzyka polska i korsykańska. Pobyt: dzień powszedni - 33 euro, dzień świąteczny - 55 euro; Wieczór Sylwestrowy - 80 euro. Cena biletu - A/R (Air France) - 184 euro - ulgowy, 266 euro - zwykły.

PARYŻ

Restauracja: „La Crypte Polska” - pl. Maurice Barrés - Paris 1.
Tel. 01 42 60 43 33; 01 55 35 32 27.

Msza św. - 18³⁰; uroczysta kolacja - 20⁰⁰; rozpoczęcie balu - 22⁰⁰; powitanie Nowego Roku - 24⁰⁰; Noworoczny bigos - 1⁰⁰. Cena 65 euro. Gra zespół z Paryża.

LOURDES

DomPMK „Bellevue” - Route de Bartés. Tel. 05 62 94 91 82

Wyjazd: 30 XII - 14⁴⁰; powrót: 1 I - 17³⁵; cena: 70 euro (tylko pobyt).

SYLWESTER W PARYŻU XII:

Ośrodek PMK - Przemienienia Pańskiego zaprasza 31 grudnia w godz. od 21⁰⁰ do 4⁰⁰ na bal sylwestrowy.

Gra zespół muzyczny z Paryża.

Wstęp 30 euro od osoby, rezerwacja do 15 grudnia.

Bufet obficie zaopatrzony. Polskie specjalności.

Tel. 01 46 28 06 78 ; Tel/ fax 01 46 28 36 77.

BAL SYLWESTROWY W DAMMARIÉ LES LYS

31 grudnia od godz. 21⁰⁰ do 4 rano
w sali merostwa Raymond Buissieres
w Dammarié les Lys
przy kościele francuskim
odbędzie się Bal Sylwestrowy.

Będzie nam grała orkiestra „Echo” z Tarnobrzegu.
Cena wstępu 35 euros od osoby, płatne do 25. 12. 2002.

Bufet obficie zaopatrzony specjalnościami polskimi.

Rezerwacje pod numerem tel.: 01 64 39 67 61;

01 64 23 63 81; 01 64 37 20 28; 01 64 87 08 78.

PREZES TOWARZYSTWA POLSKO-KATOLICKIEGO
RENATA JESIONKA

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał St. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€)
- ☐ Pół roku (28,30€)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60€)
- ☐ Czekiem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

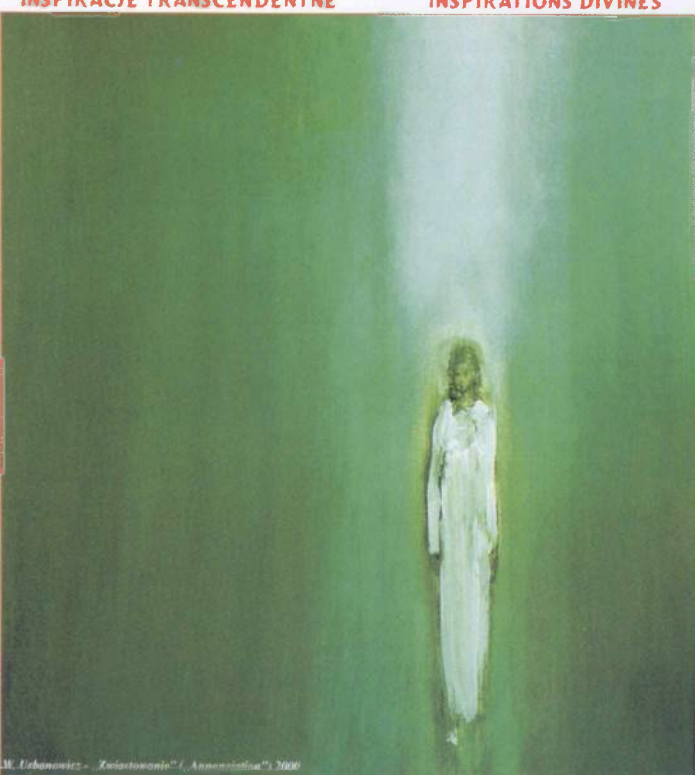
.....

.....

Tel.....

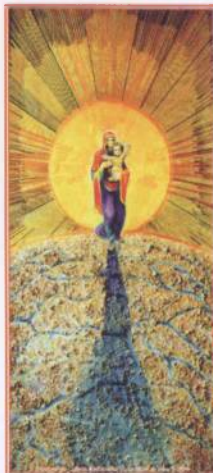
ZA 23 DNI... 2003 ROK! BĘDZIE NAM PILNIE POTRZEBNY NOWY KALENDARZ!

INSPIRACJE TRANSCENDENTNE INSPIRATIONS DIVINES



**KALENDARZ GŁOSU KATOLICKIEGO
2003
CALENDRIER DE LA VOIX CATHOLIQUE**

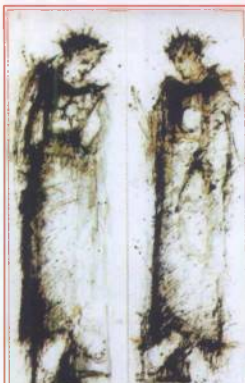
STYCZEŃ JANVIER



MARZEC MARS



LUTY FEVRIER



KWIECIEŃ AVRIL



KUPON ZAMÓWIENIE NA KALENDARZ GK (do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris)

PROSZĘ O PRZEŚLANIE POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA "G.K."

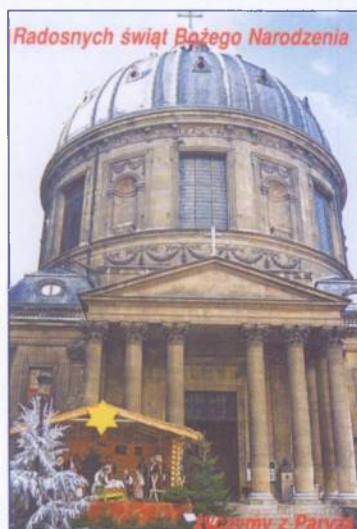
Ilość egzemplarzy: w cenie po 3,81 euros za 1 egz. (z przesyłką). **Razem:** euros.

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) ☐ płacę gotówkę ☐

A BOŻE NARODZENIE JESZCZE WCZEŚNIEJ! BĘDĄ NAM PILNIE POTRZEBNE KARTKI ŚWIĄTECZNE



ZAMÓWIENIE NA KARTKI ŚWIĄTECZNE GK

(do odesłania na adres GK: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris)

Ilość:, w cenie 30 cent/szt. (+ znaczek na przesyłkę). **Razem:** euro.

Imię, nazwisko: Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) ☐ płacę gotówkę ☐

NASZ ADWENT



... a światłość
w ciemności świeci
i ciemność
jej nie ogarnęła...

(J 1, 5)

fot. G. Jędrzejowska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny	0811...*	Lokalny	0811...
POLSKA	303 384	ANGLIA	400 500
GSM	90 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	454 588	BELGIA	303 384
FRANCJA	434 555	DANIA	303 384
KANADA	400 500	HISZPANIA	303 384
		WŁOCHY	303 384
		NORWEGIA	303 384



**NOWE KARTY ZA 5€ i 10€
WIĘKSZA ILOŚĆ MINUT OD LISTOPADA 2002**

**PEŁNA SATYSFACJA
LUB
ZWROT KARTY**

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

IRADIUM®
Une Technologie d'avance